Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 42 | Kraków, poniedziałek 21 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Głos Międzynarodówki

Manifest Międzynarodówki socjalistycznej do ludu pracującego wszystkich krajów poświęcony jest dwom zasadniczym sprawom, które obecnie niepokoją świat cały. Jedna z nich to **obrona pokoju** zagrożonego w tej chwili przez **imperjalizm i nacjonalizm.** Druga, dotycząca polityki wewnętrznej każdego państwa, to **obrona demokracji** przed coraz zuchwalszym **faszyzmem.**

Pokój światowy jest teraz silnie zagrożony na różnych punktach kuli ziemskiej. Wyprawa zbrojna mocarstw imperjalistycznych do Chin, mieszanie się Włoch do spraw bałkańskich, zerwanie przez Niemcy rokowań traktatowych z Polską — oto trzy z pośród wielu innych groźnych objawów, mogących doprowadzić do ponownej zawieruchy dziejowej. Toteż Międzynarodówka socjalistyczna podnosi głos przestrogi i protestu. Zwraca ona masom pracującym wszystkich krajów uwagę na te niebezpieczeństwa i wzywa ludy do czujności i do oporu przeciw tendencjom zaborczym i wojowniczym. Niepodległość i nienaruszalność granic państw, zagrożonych apetytami sąsiadów, oto zasada, której w interesie pokoju powszechnego bronią wszystkie zjednoczone w Międzynarodówce partje socjalistyczne.

W szczególności porusza Manifest Międzynarodówki jedno zagadnienie, najbliżej nas obchodzące. **„Niebezpieczeństwa grożące młodym państwom położonym pomiędzy Niemcami i Rosją** — czytamy w Manifeście — **zwiększyły się przez niepowodzenie rokowań o traktat handlowy między Polską a Niemcami".** — Całą doniosłość polityczną zerwania rokowań polsko-niemieckich, całe niebezpieczeństwo współdziałania imperjalizmów niemieckiego i rosyjskiego — ujęła tu Międzynarodówka socjalistyczna w jednem wyraźnem i lapidarnem zdaniu.

Obrona demokracji przed faszyzmem pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem polityki międzynarodowej. Nie jest to czysto wewnętrzna sprawa poszczególnych państw. Nie jest to bowiem obojętne dla pokoju światowego, czy w poszczególnych państwach rządzi demokracja, czy też dochodzą w nich do władzy grupy reakcyjne o nieokiełzanych namiętnościach nacjonalistycznych, tendencjach imperjalistycznych, apetytach zaborczych. Tego rodzaju żywioły u steru rządów w danych państwach, jak faszyści we Włoszech, lub nacjonalistyczna prawica w Niemczech, mogą zamącić pokój świata, jeżeli nie napotkają w swoich własnych państwach na zdecydowany opór mas ludowych przeciw awanturniczej polityce zbrojeń, gróźb wojennych i zachcianek zaborczych.

Do państw, które mają najżywszy interes w utrzymaniu pokoju, w obronie zasady niepodległości i nienaruszalności granic, należy bezsprzecznie **Polska. Toteż w Polsce Manifest Międzynarodówki socjalistycznej znajduje najsympatyczniejszy oddźwięk.** Jest to fakt nie ulegający najmniejszej wątpliwości i nie przesłoni go atak wściekłości, jakiego dostał zaślepiony nienawiścią ku socjalizmowi klecha, pisujący artykuły w „Głosie Narodu". — W niepoczytalny sposób napada on na Międzynarodówkę socjalistyczną za ten jej manifest. Wątpić należy bardzo mocno, czy Watykan jest tegosamego zdania co wojowniczy ksiądz z „Głosu Narodu". Osobliwy to katolik i niemniej osobliwy Polak, który irytuje się na akcję zdążającą do utrzymania pokoju i położenia tamy zachciankom imperjalistycznym. Kto miłuje Polskę i pragnie jej swobodnego rozwoju, ze zdumieniem i obrzydzeniem czytać musi głupią napaść owego księdza W. Z. w „Głosie Narodu" na obrońców pokoju i wrogów imperjalizmu.

Ogół społeczeństwa, a w szczególności klasa pracująca, wita Manifest Międzynarodówki socjalistycznej z gorącem uznaniem. Napawa on nas otuchą, okazując, że w odrodzonej po wojnie Międzynarodówce wyrosła w Europie potęga, która świadomie i niezłomnie przeciwstawia się wszelkim mocom i mocarstwom prącym do nowej katastrofy. Socjalizm międzynarodowy jest dziś tą siłą, która obroni świat przed wojną, przed powrotem tyranji, przed zagładą cywilizacji!

Rządowy fundusz pożyczkowy dla inwalidów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd przystąpi do **akcji kredytowej dla inwalidów.** Na ten cel zostało przeznaczonych na pierwszy kwartał bieżącego roku 500 tysięcy złotych.

Fundusz kredytowy dla inwalidów zostanie przelany do państwowego banku rolnego, który będzie administrował funduszem inwalidzkim.

Na przewodniczącego Komitetu pożyczek dla inwalidów został powołany p. Wilhelm Turteltaub, naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu. Minister skarbu powołał ponadto imiennie do komitetu inwalidę St. Żuka, członka rady głównej Związku inwalidów. Nadto wydział wykonawczy Związku wyszle do komitetu **dwóch delegatów.**

Po ukonstytuowaniu się komitetu rozpocznie się **akcja pożyczkowa dla inwalidów.** Pożyczki będą udzielane indywidualnie do wysokości 1500 złotych na uruchomienie warsztatów pracy. Fundusz jest traktowany, jako **instytucja stała.**

—ooo—

Przywrócenia zasiłków bezrobotnym robotnikom sezonowym

Warszawa, 19 lutego. (Tel. własny „Naprzodu") Projekt rozporządzenia o przedłużeniu przerwy w martwym sezonie z 6 tygodni na 10, tj. **przywracający zasiłki z akcji doraźnej bezrobotnym robotnikom sezonowym,** został już zaakceptowany przez wszystkich ministrów. Rozporządzenie to ma być podpisane i opublikowane po powrocie p. prezydenta Rzeczypospolitej z Poznania. Jak wiadomo zasiłki dla bezrobotnych robot. sezonowych zostały cofnięte z początkiem bm.

DR. PRĄDZYŃSKI
Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, zerwanych przez rząd niemiecki

Ostrzeżenie dla kolejarzy działu drogowego

Pracownicy działu drogowego w okręgu DKP w Krakowie dręczeni są od listopada 1925 r. stosowaną redukcją dni pracy, która trwa do tej pory. Długoletnich pracowników traktuje się jako przejściowych, zarobki ich zaś są niejednokrotnie niższe od zarobków i tak już wyzyskiwanych robotników prywatnych. Udzielane kredyta na wydatki rzeczowe są za niskie, skutkiem czego dyrekcje uciekają się do robienia oszczędności przez stosowanie redukcji dni pracy.

Związek Zawodowy Pracowników kolejowych występował w tych sprawach do ministerstwa kolei od 1925 roku kilkanaście razy i mimo pisemnych zapewnień ministerstwa kolei, że redukcja nie powinna być przez dyrekcje stosowaną, redukcja trwa, M. K. zaprzecza bowiem potrzebie stosowania redukcji, a jednak nie przyznaje odpowiednich kredytów, któreby wystarczyły na pokrycie poborów, skutkiem czego też tamie się ustawę o urlopach wypoczynkowych i nie udziela się ich robotnikom.

Pracownicy stali mają prawo wywalczone od początku przez ZZK pobierać uposażenie i dodatki na równi z innymi pracownikami, jest to jednak dla administracji „solą w oku" i najchętniej widziałaby w pracy jedynie robotników sezonowych którzy zmuszeni głodem oddają pracę za marną zapłatę, nie wystarczającą nawet na chleb i ziemniaki. Z tego też powodu maltretuje się stałych robotników redukcją dni pracy, by się ich wyzbyć a w miejsce ich przyjąć samych przejściowych lub kontraktowych, którzy nie mogli korzystać z zaopatrzenia emerytalnego na starość.

Tym zakusom przeciwstawia się całą siłą ZZK, a może to czynić tem skuteczniej, im większa jest solidarność samych pracowników drogowych stojących w szeregach ZZK.

W dyrekcjach, gdzie pracownicy drogowi należeli do ZZP i PZK, charaktery stałych pracowników poznoszono i dzięki tym Związkom, które temu nie miały wcale zamiaru się przeciwstawiać przemianowano stałych masowo na kontraktowych. Kiedy jednak pracownicy ci poznali zdradę ZZP i PZK, rozpoczęło się masowe opuszczanie ich szeregów i wstępowanie do ZZK. To, że poznano się na ich zdradzie wprawiło te Związki w szał, a ponieważ pali im się tam grunt pod nogami, postanowili przenieść się na teren Małopolski, by i tu przeprowadzić swe dzieło i odebrać pracownikom drogowym w myśl intencji administracji kolejowej prawa, jakie jeszcze do tej pory utrzymać potrafili, okupując je głodem (skutkiem stosowanej redukcji dni pracy) i dzięki swej solidarnej postawy w ZZK.

Na terenie Dyrekcji krakowskiej rozpoczęli ZZP-owcy zwoływać zebrania drogowców, chcąc narzucić się im, jako obrońcy, jednak tylko pod tym warunkiem, że pracownicy wstąpią w ich szeregi.

Obowiązkiem naszym jest otworzyć pracownikom działu drogowego oczy na ten Związek. — **ZZP liczy w okręgu krakowskim 148 członków razem z emerytami!** Chyba to jedno wystarczy, by robotnicy zrozumieli, jakby wyglądała ta obrona i kto zechciałby się liczyć z ich głosem!!!

Również i PZK mieni się obrońcą uciśnionych drogowców i tu wskazujemy, **że w szeregach PZK tkwią prawie wszyscy dygnitarze kolejowi, którzy robotnika drogowego inaczej nie umieją określić jak „leń lub nieroba" i oni są tymi, którzy czynią wszystko, by robotników drogowych wyzbyć praw, jakie posiadają oraz by z uzyskanych w ten sposób oszczędności poprawić byt, — ale swój!!** Wprawdzie na zebraniach przedstawiciele tych związków mówią ładne słówka głodnym robotnikom, jednak czyny ich idą w kierunku pogorszenia i tak już nieznośnych warunków pracy i płacy robotników drogowych, kosztem czego dygnitarze obłykują się następnie wysokiemi remuneracjami, które swą wysokością przekraczają niejednokrotnie całoroczny zarobek robotnika drogowego.

Na zebranie zwołane przez ZZP w Krzeszowicach przybył również przedstawiciel ZZK, by przysłuchać się jak wyglądać będzie tumanienie drogowców. Mimo oświadczenia przedstawiciela ZZK, że będzie mógł swobodnie się wypowiedzieć o tem co ZZP dla drogowców już zrobił lub zrobić zamierza — do wyboru przewodniczącego dopuścić nie chciał, jakkolwiek ogół zebranych w głosowaniu tego się domagał i z zebrania uciekł. — Wiedział bowiem dobrze, że kłamać w obecności przedstawiciela ZZK się nie da, gdyż w przeciwnym razie dostałby należytą odprawę. Zebranie się odbyło, uchwalono rezolucję potępiającą zdradziecką taktykę ZZP i PZK. Referent zaś ZZP, chcąc wyjść, jako tako z tej sytuacji, sprowadził na odbywające się zebranie drogowców cały posterunek policji, jednak zapóźno.

Tak oto wygląda uczciwa obrona tych Związków! Jeśli nie chcecie przejść do ZZP — to już Wam nad swym losem radzić nie wolno, a dla przeszkodzenia temu wzywa ZZP policję do rozpędzenia głodnych drogowców, którzy nie domagają się niczego innego, jak tylko pracy i praw do życia na równi z innemi obywatelami!

W myśl art. 102 Konstytucji Rzeczypospolitej, który mówi:

> „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa.
>
> Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

ZZK walczył, walczy i walczyć będzie o prawa do pracy i życia, zagwarantowane i drogowcom w konstytucji.

Precz zatem z redukcją dni pracy!

Precz z tymi, którzy odbierają prawa klasie robotniczej wbrew konstytucji!

Hańba ZZPowcom i PZKowcom, którzy przyczyniają się do odbierania robotnikom drogowym zdobytych już praw i do utrudniania zdobycia lepszego jutra!

Niechaj wszyscy robotnicy drogowi trwają solidarnie ramię przy ramieniu w szeregach ZZK, w walce o prawa do życia!

Żądamy pracy i należytej zapłaty!

Żądamy zrealizowania postulatów drogowców!

Niech żyje ZZK!

Przegląd prasy robotniczej

—o—

KTO MA BUDOWAĆ?

„Głos Zagłębia" daje rozważania na temat „Czy miasto powinno budować domy robotnicze"? Inicjatywa budowlana gmin socjalistycznych w Zagłębiu dąbrowskiem wywołała bowiem furję wściekłości ze strony reakcji.

> Czyż dziwić się można, że miasto bierze na siebie inicjatywę budowlaną dla ludności robotniczej? Kto ma to uczynić? Rząd nie może czy nie chce. Przemysłowców stać na wystawienie willi dla dyrektorów, kupno samochodu dla biskupa częstochowskiego, ale nie myślą oni o potrzebach robotnika, na którego karkach siedzą i tyją. Czy robotnik ma budować? Za co? Więc zapewne najlepiej byłoby wszystko zostawić po staremu? Ale zapominacie panowie o jednem. Zostawiając robotnika w tych koszarach, co się zwią domami kopalnianemi Towarzystwa Sosnowieckiego czy innego, w tych ponurych mieszkanach i lokalach tworzycie w nich nie tylko masowe wylęgarnie chorób i plag fizycznych i moralnych, ale i twierdze nienawiści do społeczeństwa, obojętnie przypatrującego się jego losowi.
>
> Magistraty socjalistyczne dobrze spełniają swój obowiązek, dbając o budowę domów robotniczych. Musimy zapewnić robotnikom, że po ich ciężkiej pracy, będą mogli spędzić kilka godzin nie w ciasnej i brudnej izbie, nie w szynkowni i na ulicy, ale w przestronym, widnym i czystym lokalu, gdzie będą mogli czuć się ludźmi, żyjącymi w XX wieku.

A w odpowiedzi na ataki kapitalistyczne, pisze r_ _e bratnie pismo:

> A niech wam tam wątroba nie pęknie ze złości. Macie racje, że się tego obawiają przemysłowcy. Nasza polityka podatkowa musi pójść w tym kierunku, **żeby ten dom robotniczy został wybudowany z tych źródeł, które robotnik Zagłębia zasilał dotąd swoją śmiercią i kalectwem i krwawym potem przy pracy. Oto są źródła niewyczerpane, jak nieskończony dotąd trud robotnika. Dużo z nich możemy wybudować takich domów. Zaczynamy!**

BURŻUJSKI PIESEK A ROBOTNICZE DZIECKO

„Głos Kobiet" podnosi potrzebę ognisk dla dzieci robotniczych, które są najnieszczęśliwszemi ofiarami ustroju kapitalistycznego:

> Jak często spotykamy służące czy żołnierzy, albo panie i panów, prowadzących pieski, ładnie odziane, na spacer! A dziecko robotnicze głodne, czeka powrotu matki z pracy. Przemęczone kobiety wracają do rodziny zdenerwowane. Czy można się dziwić, że zamiast zwrócić się do dzieci z miłością, matki biją dzieci, — często za drobne nawet przewinienie? W interesie dzieci i matek, trzeba organizować „Ogniska". Trze dziecku dać jak najwięcej radości, życia, serca, słońca i miłości. Będzie to największe dobro, jakie poniesie w życie.

HIGJENA PRACY

Warszawskie „Wiadomości Graficzne" przytaczają umowę, zawartą między paryskiemi organizacjami drukarń a związkiem drukarzy co do higjeny w drukarniach. Umowa ta powiada:

> Lokale, w których pracownicy i robotnicy pracują lub przebywają, powinny odpowiadać potrzebom higjeny i zdrowotności. Wielkość lokalu winna być dostateczna do liczby zatrudnionych w lokalu osób; minimum przestrzeni wolnej wynosi 7 metrów sześciennych na jedną osobę, wysokość lokalu conajmniej 2 m 80 cent. Lokal powinien być mocno przewietrzany, z naturalnem oświetleniem. Temperaturę należy ujednostajnić podczas pracy; przyczem w zimie temperatura nie może być niższa niż 15 stopni, a latem nie wyższa nad 25 stopni. Lokale, w których odbywa się praca, oraz wszelkie dodatkowe, należy utrzymywać w czystości. Zabrania się zamiatania podłóg podczas obecności robotników, czynność ta uskuteczniona być winna po pracy. Zabrania się zamiatać na sucho.

I dalej, idzie długi szereg takich bardzo szczegółowych przepisów. — W Polsce przedsiębiorcy wszelkie próby higjenicznego urządzenia warsztatów uważają za cios wymierzony przeciwko nim samym i ich interesom. Dlatego usilnie się temu sprzeciwiają.

SĄDY DLA NIELETNICH

„Głos Młodzieży Robotniczej" omawia ważną sprawę specjalnych sądów dla nieletnich. Sądy takie działają od roku 1919 w Warszawie, Łodzi i Lublinie.

> Jednak te obowiązujące przepisy o sądach dla nieletnich uznane zostały przez Komisję Kodyfikacyjną za niewystarczające i w roku 1921 został opracowany nowy projekt prawa, przesłany ministrowi sprawiedliwości w celu wniesienia do Sejmu. Według nowego projektu dziecko nie popełnia przestępstwa, lecz tylko czyn zabroniony pod groźbą kary, gdyby go popełnił obywatel dorosły. Sąd dla nieletnich nie karze, tylko wychowuje. Ponadto specjalne przepisy dotyczą odpowiedzialności osób dorosłych, które lekceważą swe obowiązki rodzicielskie i wychowawcze, albo popychają nieletnich do przestępstw i osiągają z tego korzyść. Również nowy ustawodawca zdawał sobie sprawę, że sama działalność sądu dla nieletnich nie może wystarczyć, to też powołuje do życia Towarzystwa Patronatu nad nieletniemi, — które mają na celu opiekę nad dziećmi-przestępcami.
>
> My zaś dodamy do tego, że najskuteczniejsza walka z objawami przestępstwa wśród młodzieży jest ścisłe współdziałanie między szkołami a społeczeństwem, zwiększenie liczby szkół, uniwersytetów ludowych, szkół freblowskich, miejsc zabaw zdrowych ognisk rekreacyjnych, tworzenie organizacyj sportowych, klubów młodzieży i t. p. Socjalistyczne organizacje młodzieży robotniczej winny odegrać dużą rolę w pracy nad podniesieniem poziomu etycznego młodzieży, a w skutkach więc i nad zwalczaniem przestępczości wśród nieletnich.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE CKW

odbędzie się we wtorek 22 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu ZPPS w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.



DR. KNOLL
Poseł polski przy rządzie włoskim w Rzymie dr. Knoll w galowym mundurze przedstawił się królowi włoskiemu

Z Mussolinji

ROZRUCHY W SARDYNJI

Z nad granicy włoskiej piszą: Podróżni przybywający z Sardynji donoszą o poważnych rozruchach na tej wyspie. W Cagliari zebrali się tam liczni mieszkańcy, byli uczestnicy wojny, uzbrojeni i urządzili burzliwą manifestację z gwałtowną strzelaniną przed prefekturą. Następnie napadli na więzienie, wywaźli drzwi i uwolnili posła Lussu. (Poseł Lussu, przywódca partji sardyńskiej, został uwięziony za zastrzelenie faszysty, który usiłował wtargnąć przez balkon do mieszkania posła Lussu — po zamachu na Mussoliniego w Bolonji). Lussu wraz z swymi zwolennikami udał się w góry, gdzie tworzy zbrojne bandy. Milicja i karabinierzy daremnie usiłują wytępić bandy powstańców sardyńskich.

„NIECH ŻYJE WOJNA!"

W dniach 7 i 12 bm. studenci faszystowscy urządzili w Medjolanie hałaśliwe manifestacje. — Ustawicznie wznoszono okrzyki przeciw Francji: „Niech żyje wojna! Chcemy Nicei, Korsyki i Sardynji!"

DO WIĘZIENIA!

Dnia 3 bm. odbyła się w Rzymie pierwsza sesja sądu nadzwyczajnego dla obrony państwa. — Dwóch robotników oskarżonych było o obrazę premjera i pochwalenie zbrodni. Zasądzono ich na 9 miesięcy więzienia i rok nadzoru policyjnego. Oprócz nich oskarżonymi byli pewien chłop i woźnica, których oskarżono o publiczne wzniesienie okrzyku po zamachu w Bolonji: „Drugim razem Mussolini nie wyjdzie żywy". — Obaj oskarżeni twierdzili, że są ofiarą fałszywych obwinień. Skazano ich na 3 miesiące więzienia i 50 lirów grzywny. Prokurator wojskowy domagał się 10 miesięcy kryminału.

Trzecią sprawą była sprawa anarchisty Ricciego, którego oskarżono o zachwalanie czynu zamachowca Lucettiego i obrazę Mussoliniego. — Oskarżony twierdził, że jest ofiarą policji, ale pięciu świadków potwierdziło oskarżenie. Ricci powiedzieć miał do swych kolegów pracy: „Dopóki istnieje faszyzm, będziecie jeść czarny chleb". — Prokurator żądał 3 lat i 15 dni kryminału, grzywny pieniężnej i 2 lat banicji. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.



MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI
P. ALEKSANDER MEYSZTOWICZ
w karykaturze Jerzego Szwejcera (Jotesa).

Przegląd społeczny

WIELKI LOKAUT W NIEMCZECH

Lokaut w przemyśle włókienniczym na Śląsku niemieckim rozszerza się i ma objąć 23 tysiące robotników.

Walka o 8-godzinny czas pracy na niemieckim G. Śląsku

Katowice, 19 lutego. (PAT) Walka o 8-godzinną szychtę w górnictwie na niemieckim Gór. Śląsku przybrała bardzo poważne formy. — Rokowania przeprowadzone między organizacjami górników wszystkich odcieni doprowadziły do złożenia deklaracji solidarności. W oznaczonym dniu o godzinie 12 w południe ma być przerwana praca na wszystkich niemieckich kopalniach górnośląskich.



Most Ks. Poniatowskiego

Trzeci most Ks. Poniatowskiego jest arterją ruchu w Warszawie, zburzony (trzy przęsła wysadzili Moskale w powietrze, cofając się za Wisłę) — obecnie kosztem wielu miljonów złotych został odbudowany. Wkrótce ostatnie roboty zostaną ukończone.

TEN

Ostatnie literki

16

Na drugi dzień o świcie Literka wyjechał bryczką do Stołpiec, a stamtąd pociągiem do Warszawy. Wytarta, ostatnia „literka" rzucona została w ten sposób na rynek przy pomocy reklamy, obliczonej na głupią ustępliwość znudzonych przyjaciół.

Los jest zawsze dowcipny, a dla nędzarzy, oprócz tego, szyderski. Po upływie paru miesięcy Literka znalazł się w swojem rodzinnem mieście, Białymstoku, jako jeden z dozorców więzienia. W cuchnących kurytarzach więziennych dusił się i cierpiał prawie nad siły, ale nie bywał głodny i miał swój tapczan w izbie chłopskiej pod miastem. Ostatnia „literka" drukowała istotnie ostatni utwór życia społecznego — kryminał. Szpital — to śmierć, więzienie — to przedśmiertna męka, która jest gorszą od śmierci. Szpital ekspedjuje codziennie czarne trumny pod ziemię, na spokój wieczny, — więzienie wyrzuca na ulicę okaleczałych inwalidów ciemnoty na wieczny niepokój społeczeństwa. Ale, dzięki mądrym ustrojom niektórych, już nielicznych, państw, istnieje ożywczy prąd kryminalistyki: kryminał polityczny. Wprowadza on nowe życie w zatęchłą atmosferę krat i zamków i jest dobrym barometrem pogody w państwie. Weseli, śpiewający i hardzi przestępcy tej kategorji nic dobrego nie wróżą swoim sędziom, — tacy byli „sekretni" i „polityczni" w Rosji przedwojennej. Wiele jest kłopotu z nimi. W każdym wstrząsie państwa wywołują okropną marę zemsty i wpływają na zanik pewności siebie u bohaterów pióra, a nawet oręża, z pośród tych, co są zawsze w większości i służą ojczyźnie piórem lub musztrą pod hasłem nieodżałowanej Austrji: lehnung, fassung, deckung. Surowe kary wywołuje jedynie rozumna bojaźń lub nierozumna namiętność. Praworządne państwo jest zawsze rozumne. Kryminał polityczny wytwarza „bohaterów", których państwo boi się i sadza do kryminału. Jest to circulus vitiosus, po polsku kołowacizna, konieczna, rozumna kołowacizna.

Literka, który potrafił być już dozorcą więziennym, napewno skończyłby życie po obywatelsku, po „długiej i ciężkiej chorobie" w szpitalu, opatrzony pociechą mistyczną z rąk kapelana rządowego, służącego Bogu i rządowi w IX. randze płacy, oprócz należności za śluby i chrzciny. Ale „mów wilkowi pacierz, a on woli kozią macierz!"

Do więzienia, już w czasie ostrej zimy, przygnali grupę zbrodniarzy, wśród których znajdował się były radca sprawiedliwości Wołod'ko. Literka odrazu poznał swego znajomego z puszczy nalibockiej. Już na podwórku więziennem, w czasie załatwiania spraw formalnych w kancelarji, zbliżył się do starego aresztanta i przywitał go:

— Dzień dobry, staruszku! Cóż za nieszczęście przyprowadziło was tutaj?

— A ty kto taki? — uroczyście zapytał więzień.

— Ja — nie pamiętacie? — jestem Literka. Poznaliśmy się w puszczy, czy też w Iwieńcu.

— Nie znam ciebie, bestjo, zwierzu apokaliptyczny! Bóg cię oznaczył liczbą przeklętą... Odejdź do swojej jaskini! — tymsamym uroczystym głosem ciągnął Wołod'ko.

— Obłąkany! — szepnął Literka i uczuł, jak ściska mu się serce dawno już nieczuwanym, nieznośnym bólem.

Jednak nowy więzień zmienił się nagle. Sinemi skostniałemi od mrozu dłońmi zacisnął mocniej łachmany kubraka na piersiach i zapytał z pokorą:

— Wielmożny panie, czy ciepło u was w turmie? Och, długo gonili po mrozie piechotą, długo wieźli końmi i w wagonie zimnym. Bardzo dokucza, męczy okrutnie ten mróz z nosem czerwonym. A ja butów nie mam, zapomniał w Petersburgu na Fontance, muszę szmatą stare nogi owijać, drze się prędko, przeklęta. I koszula moja biedna zetlała, miałkim kurzem rozsypała się, wiatr północny rozwiał ją po śniegu, — nie znajdziesz!

Żebrak rozsunął na chwilę obie poły kubraka. Pokazały się nagie piersi, pokryte z rzadka ryżawemi włosami, sine, brudne, ohydne... Literka nie mógł dłużej patrzeć i odszedł w milczeniu do swojej pracy.

Już po kilku dniach przebywania w turmie były radca „iusticji" przyszedł zupełnie do przytomności. Poznał Literkę i opowiedział mu swoje dzieje ostatnich czasów. Gdzieś koło Rudni zabito policjanta, na skutek czego komisarz zorganizował wielką obławę i zaaresztował kilkudziesięciu chłopów. Pozatem chodził lotny oddział strażnicki po okolicznych dalekich wsiach i „robił śledztwo".

— Mocne śledztwo! — tajemniczo dodał aresztant.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fatalna gospodarka w Wieliczce

Straszny los wdów i sierot po górnikach wielickich — emerytura wynosząca 1 grosz!

Dzięki głośnej na cały świat kopalni soli, jest Wieliczka jednem z nielicznych naszych miast prowincjonalnych, zwiedzanych przez każdego obcokrajowca bawiącego w Polsce. Stało się zwyczajem, że każda niemal oficjalna bytność w Krakowie, czy to któregoś z członków rządu, czy też jakiejś zagranicznej osobistości, kończy się parogodzinną wycieczką do Wieliczki, połączoną z tradycyjnem zwiedzaniem salin.

Możnaby się wobec tego spodziewać, że choćby z tych — nie jedynych i nie najważniejszych oczywiście — względów, tak rząd, jak i czynniki miejscowe otoczą Wieliczkę swoją opieką, starając się jej bogactwo naturalne uzupełnić troską o zewnętrzny wygląd miasta. Wszędzie zagranicą rozumowanoby w ten sposób. Nigdzie też nie byłby do pomyślenia ten stan zaniedbania i rzucającego się wprost w oczy niechlujstwa, jaki panuje w Wieliczce.

Rynek dolny, stanowiący poniekąd punkt centralny miasta, nie pamięta chyba, kiedy go zamiatano. Piszący te słowa był w Wieliczce w niedzielę, należało się więc spodziewać tembardziej jakiego-takiego uprzątnięcia miasta. Nic podobnego. Zwały końskiego nawozu, sterty śmiecia i słomy pokrywały sporą część rynku, jakgdyby dopiero co ukończono jarmark koński! Bruki na ogół nie istnieją wogóle. Nigdzie nie widać — są zaznaczamy, obserwacje powierzchowne, zrobione w przeciągu paru godzin — najmniejszej troski o zewnętrzny wygląd miasta, względy zdrowotne nie istnieją zdaje się dla zarządu miasta wogóle.

Tak jak się Wieliczka przedstawia zewnętrznie, a więc tak jak ją widzi każdy zwiedzający i jak ją sobie utrwali w pamięci, robi wrażenie małej niesłychanie biednej i zaniedbanej mieściny. Nikt nie domyśliłby się, że jest ona siedzibą historycznej kopalni soli, największej nie tylko w Polsce, ale w Europie!

Nie jesteśmy zwolennikami wszystkich metod administracyjnych ministra Składkowskiego, w tym jednak wypadku nie zaszkodziłaby jedna z jego niespodziewanych wizytacyj. Może znalazłyby się jakieś środki, któreby skłoniły prześwietny magistrat bodaj do... zamiecenia rynku.

Od tego przynajmniej należałoby zacząć!

* * *

Wieliczka kryje w sobie ogromne bogactwo: sól. Ale bogactwo to jest pod ziemią, w głębiach kopalnianych sztolni. Wydobywa je stamtąd w ciężkim trudzie, nieraz z narażeniem życia górnik wielicki. Na powierzchni jednak panuje niepodzielnie nędza. Nędza twórców wielickiego bogactwa — górników.

Za pracę swoją otrzymują oni głodowe zarobki, nie wystarczające na najskromniejsze potrzeby. Żyją w biedzie, nie dojadając, nie kupując ubrań, nie mając czem opłacić czynszu i nie mając za co posłać dzieci do szkoły. Z największym wysiłkiem zdobywają się na wydatek kilkunastu groszy!

Ale nawet oni są uposażeni po magnacku — niema w tem powiedzeniu cienia przesady — wobec tego, jak żyją liczne w Wieliczce wdowy i sieroty po górnikach.

1 GROSZ — 2 GROSZE — ALBO NAWET NIC!

Znane nam są wypadki, że „emerytura" wdowy po górniku wynosi 1 grosz! Dosłownie — jeden grosz miesięcznie! Aby nie być posądzonym o gołosłowność parę przykładów:

1. Tekla Górecka, wdowa po górniku, który pracował w kopalni wielickiej z górą czterdzieści lat, staruszka ośmdziesięciopięcioletnia, pobiera emeryturę miesięczną w wysokości 1 grosza.

2. Kunegunda Kruczkowska, staruszka 84-letnia, pobiera 2 grosze miesięcznie.

3. Aniela Strzelecka, sierota po górniku wielickim, ma „zaopatrzenie" miesięczne w wysokości 35 groszy.

Może się to wydać rzeczą nieprawdopodobną, ale nawet to, tak „hojne" uposażenia, należą do wyjątków. Znamy trzydzieści pięć nazwisk sierot po górnikach, którzy przepracowali w salinach wielickich od 20 do 40 lat, które nie pobierają żadnych wogóle „pensyj" czy zasiłków. Są to bez wyjątku staruszki schorowane i zniedołężniałe, nie zdolne do żadnej pracy. Wprawdzie nie mają one praw do emerytur, ale za czasów austrjackich, wszystkie bez wyjątku, pobierały t. zw. „dar z łaski". „Dar" ten wynosił od 20—40 koron miesięcznie, był więc, jak na stosunki przedwojenne, czemś więcej niż jałmużną. Mógł stanowić i — stanowił podstawę ich utrzymania, pozwalał na jaką-taką wegetację.

Niepodległa Rzeczpospolita postąpiła inaczej. Nieszczęśliwym kobietom wstrzymała wypłatę tej zapomogi. Te z nich, które zostały przy życiu — w chwili powstania Polski liczba pobierających „dar z łaski" była większa — cierpią nędzę, której nie będziemy tutaj opisywali. Dość powiedzieć, że nie posiadają żadnego dochodu, słowem nic, literalnie nic! Ani jednego grosza! Jak żyją, co jedzą, jak się ubierają, w jakich norach pędzą ostatnie swoje lata — może sobie wyobrazić tylko ten, kto z bliska widział ich nędzę.

* * *

Nie wyciągamy w tym artykule żadnych wniosków. Czy potrzeba? Czy obraz, który staraliśmy się odmalować nie jest dostatecznie ponury? Jeżeli rząd polski nie chce się utrwalić w pamięci ludności pracującej, jako zły i niesprawiedliwy rząd — myślimy tutaj o prymitywnym sposobie oceniania zjawisk — dla tych nieszczęśliwych kobiet, o których losie myślał jednak rząd zaborczy, musi się znaleźć jakaś pomoc.

Niech nam nikt nie zawraca głowy budżetem, kredytami, brakiem funduszów, brakiem podstaw prawnych etc., nie czas bowiem na popisy retoryczne. Odpowiedź nasza będzie zawsze jedna: znalazł środki przyjścia z pomocą najbiedniejszym rząd zaborczy, nie może być, nie wolno, aby rząd polski okazał się od niego gorszym.

Oto nasza opinja. Reszta należy do władz — im też fakta powyższe podajemy do wiadomości!

* * *

ZEBRANIE KOBIET W WIELICZCE

W niedzielę 13 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Wieliczce tłumne zebranie kobiet robotnic oraz wdów i sierot po robotnikach.

Zebranie omówiło rozpaczliwy los wdów i sierot po górnikach, których nędzę zobrazowaliśmy przed chwilą. Referowała tow. M. Bajorkowa i tow. Wiesław Wohnout z Krakowa. Uchwalono za pośrednictwem związku zawodowego górników oraz miejscowych i krakowskich władz partyjnych, rozpocząć starania o udzielenie zapomóg państwowych wdowom i sierotom po górnikach, aby choć w części złagodzić straszne ich położenie obecne.

Fałszerze testamentu przed sądem

—o—

(Od korespondenta „Naprzodu").

Przemyśl, 17 lutego.

W ósmym dniu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu osk. inż. Konopka, który zapodał między innemi, że na poszukiwanie testamentu wydał przeszło 17.000 zł. Dalsze zeznania pokrywają się w zupełności z zeznaniami osk. Haszakiewicza.

Postępowanie dowodowe rozpoczęło się od przesłuchania świadka Marji Woźnowej, żony lekarza z Krakowa, na której szkodę Wiesner miał przywłaszczyć sobie precjoza, wartości kilkuset dolarów. Świadek jednak nie przyłącza się do postępowania karnego, ponieważ Wiesner pobrane od niej rzeczy zwrócił, z wyjątkiem chusteczki batowej(!).

Św. dr. Hawliczek, doradca prawny zmarłego Tyszkowskiego, zapodaje, że testator kilkakrotnie w rozmowie z nim zaznaczał, iż uniwersalnym spadkobiercą ustanawia Akademję Umiejętności.

Św. drowa Tiegermannowa: Wiedziała o tem, że mąż jej w 1915 roku sporządził we Wiedniu testament Pawłowi Tyszkowskiemu. Treści jednak, mimo nalegania z jej strony, nie chciał jej podać.

Św. dr. Finkenthal, nie zeznał nic istotnego.

Św. dr. Górski z Rybotycz: Był lekarzem domowym śp. Pawła Tyszkowskiego. Wie o kilku testamentach nieboszczyka, nie licząc tych, o których nie wie(!).

W dziewiątym dniu rozprawy zeznaje św. dr. Graff ze Lwowa: Możarowski po napisaniu testamentu radził się, w jaki sposób może uniknąć konsekwencyj swego czynu, popełnionego w stanie nietrzeźwym i za namową Boberskiego.

Św. inż. Zawadziński z Kielc: Był świadkiem testamentu zmarłego Tyszkowskiego. O ten testament wypytywał się go inż. Konopka, którego zna od kilku lat, jako uczciwego i honorowego człowieka.

Św. dr. Puchalski, lekarz z Dobromila: Tyszkowski, jakkolwiek był wyznania gr. kat., to jednak zawsze czuł się Polakiem i często mawiał: „majątek dostałem z rąk polskich, w ręce polskie go oddam". Wiadomem było, że testator cały swój majątek zapisał na cele publiczne.

Św. Fluger, właść. dóbr: Jako zaufany Tyszkowskiego wiedział z pewnością o zapisaniu przez nieboszczyka całego majątku Akademji.

Św. Monastyrski, wywiadowca: Niezdropa w chwili aresztowania oświadczył z miejsca: „rozchodzi się o sfałszowanie testamentu, ale to nie moja robota!"

Św. Muszak, pośrednik handl. ze Lwowa, obciąża w zeznaniach osk. Boberskiego i Możarowskiego.

Św. Weiderówna, naucz. lud.: Podkreśla ze szczególnym naciskiem niewinność Boberskiego i Możarowskiego. Ten ostatni jest jej narzeczonym.

Imieniem znawców pisma, inż. Osiński, operując bardzo rzeczowymi argumentami, wykazał sfałszowanie podpisów na testamentach, przedłożonych sądowi przez fałszerzy.

Św. Okoń, kupiec z Jarosławia: Aczkolwiek poszkodowany przez Wiesnera, w sprawie o sprzeniewierzenie pewnej sumy pieniężnej, jednak do postępowania karnego nie przyłącza się.

Św. Fedorowicz, siostrzenica testatora: Rodzina zmarłego zwracała się niejednokrotnie do inż. Konopki o interwencję w Akademji na rzecz polubownego załatwienia spadkowego sporu. Konopka miał być nawet w tej kwestji proszony do dra Górskiego do Rybotycz. Sprawa jednak upadła z powodu niechęci inż. Konopki.

W dziesiątym dniu rozprawy przesłuchano w charakterze świadka syndyka Akademji, dra Skapskiego z Krakowa: Świadek prowadził proces w imieniu pozwanej Akademji. Na wieść o pojawieniu się testamentu nowego, natychmiast z prof. Zollem wyjechał do Wiednia i tam przy wydatnej pomocy posła polskiego Kowalskiego i urzędników ambasady, interwenjował w tej sprawie na komisarjacie policji. Otrzymawszy dane o sfałszowaniu testamentu, przesłał je prokuraturze krakowskiej i przemyskiej. Imieniem Akademji żąda zwrotu poniesionych kosztów, w sumie 3.730 zł.

ZEZNANIA STROWSKIEGO

Poczem przystąpiono do przesłuchania klasycznego świadka całej afery, Romana Strowskiego, przemysłowca(?!?) ze Lwowa. Mimo sprzeciwu obrońców, świadka zaprzysiężono. Strowski rozpoczyna zeznania od przydługiego wstępu, w którym uzasadnia, dlaczego będzie mówił prawdę, nie oszczędzając ani oskarżonych ani siebie. Zeznania swoje popiera dokumentami, które zdołał zebrać w ciągu trwania całej afery i w ciągu trzech lat przechować. Rola samego Strowskiego w całej aferze jest zagmatwana.

Haniebna gospodarka w przemyśle górnośląskim

Katowicka socjalistyczna „Gazeta Robotnicza" cytuje nowe dowody rabunkowej gospodarki w przemyśle górnośląskim. Na czele przedsiębiorstw górnośląskich stoją ludzie zupełnie nieudolni jak tego dowodzi poniższy fakt: Na czele SAG w Lipinach, zakładów wyrabiających cynk, stoi jako generalny dyrektor Francuz Calan. Aparat administracyjny tego przedsiębiorstwa składa się niemal wyłącznie z obcokrajowców, nie obeznanych ani z tutejszemi warunkami pracy ani też z systemem produkcji. Przemysł cynkowy przechodzi obecnie bardzo dodatnią konjunkturę. Ceny cynku regulowane na rynku londyńskim, są w stosunku do kosztów produkcji niesłychanie wysokie. To też zyski są ogromne i dochodzą do 30 proc. skromnie licząc netto. By przed skarbem państwowym zatuszować te ogromne zyski, uchwyciła się SAG następującego fortelu. Postanowiono wybudować nowy piec za łączną sumę 2 miljony złotych. W ten sposób obniży się niby oficjalny procent dywidendy i zarazem przekonają się władze, że SAG jest jedynym zakładem, który przeprowadza inwestycje. Plany budowy pieca wypracowano specjalnie w Paryżu i rozpoczęto budowę. Kiedy piec już był gotowy i oddany do użytku, okazało się zaraz w pierwszym dniu, że piec ten nie jest odpowiednio zbudowany. W Paryżu bowiem ani też generalna dyrekcja SAG nie zdawała sobie sprawy z specjalnych warunków terenu, na którym zbudowano piec. Teren jest bowiem podkopany przez pobliską kopalnię, tak, że piec popękał, dźwigary powykrzywiały się, a fundament zapadł się w ziemię. Tak wyrzucono nadarmo 2 miljony złotych. Teraz trzeba porobić nowe plany przez miejscowych fachowców i wyda się znowu 2 dalsze miljony na budowę pieca. Tak szasta pieniędzmi przemysł cynkowy, który nie wie, jak dać sobie radę z ogromnemi zyskami. O podwyżce zarobków robotniczych zaś nie chcą baronowie przemysłowi ani słyszeć.

KRONIKA

Kraków, 20 lutego.

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI, ubezpieczeni w Zakładzie pensyjnym, mogą otrzymać na czas bezrobocia zasiłki. Informacji udziela sekretarz Rady okręgowej Centr. org. pracowników umysł. codziennie od 7 do 9 wieczór w lokalu przy ul. Smoleńsk 19, parter.

UDZIAŁ POLSKI W DWÓCH MIĘDZYNARODOWYCH WYSTAWACH MUZYCZNYCH. Na wiosnę i w lecie r. b. odbędą się dwie wielkie wystawy muzyczne o charakterze międzynarodowym: w Genewie — w kwietniu i maju, we Frankfurcie — od czerwca do sierpnia. Ta ostatnia nosi nazwę: „Muzyka w życiu narodów". Polska, w której życiu muzyka również odgrywa i odgrywała od najdawniejszych czasów rolę niepoślednią, udział w wystawach tych zgłosiła. Nadarza się sposobność wyjątkowa okazania całemu światu, że Polska w dziedzinie kultury muzycznej ma piękną przeszłość (o teraźniejszości raz po raz daje znać zagranicy). Wystawienie na pokaz publiczny przed forum świata: cennych rękopisów muzycznych polskich z wieków XVI i XVII; instrumentów dawnych, w tem i o charakterze ludowym; objektów z dziedziny ikonografji; wyczerpującego materjału dotyczącego twórczości i życia Chopina itd. będzie miało dla prestigeu kulturalnego Polski znaczenie pierwszorzędne. Organizacją działu polskiego na tych wystawach zajmuje się Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych. Towarzystwo zwraca się do osób, posiadających jakiekolwiekbądź objekty o charakterze powyższym, aby zechciały łaskawie zgłosić gotowość współudziału w wystawach z dokładnem wymienieniem rodzaju przedmiotów wystawowych pod adresem Towarzystwa. Warszawa, Trębacka 4 m. 3.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 13 do 19 bm. zgłoszono w miejsk. urzędzie zdrowia, następujące wypadki zachorowań: szkarlatyna 8, tyfus brzuszny 3, meningitis epidemica 1, dyfterja 1, ospa wietrzna 3, róża 1.

ZMARŁA Magdalena Moszorowa, wdowa po tow. Rudolfie Moszoro, pełniąca funkcje starszej pielęgniarki w Tworkach. Żmudna praca w szpitalu dla obłąkanych podcięła jej słabe siły. Mimo gorliwej pomocy lekarskiej uległa gwałtownie rozwijającemu się zapaleniu płuc. Przed objęciem posady szpitalnej była śp. Moszorowa funkcjonarjuszką filji krakowskiej warszawskiego zakł. higjeny, skutkiem jednak zwinięcia tej filji straciła pewne, jak się zdawało źródło egzystencji.

Zmarła była siostrą wdowy po tow. Montwiłł-Mireckim.

Swojem pogodnem usposobieniem i uczynnością jednała sobie serca wszystkich, którzy ją bliżej znali.

DYŻUR KOMISARZA POLICJI. Dotychczasowy stały dyżur komisarza policji państwowej, zostaje z dniem 1 marca przeniesiony z Urzędu śledczego (pod Telegrafem) do biura Komendy PP. miasta Krakowa przy ul. Siemiradzkiego l. 24, telefon Nr. 149 i 2339. Przyjmowanie wszelkich zgłoszeń nie ulegnie przeto żadnej zmianie, gdyż w Urzędzie śledczym (telefon Nr. 2497) i we wszystkich Komisarjatach PP. są pełnione w dzień i w nocy stałe dyżury, wobec czego interesowani dla uniknięcia zwłoki, zechcą się zwracać z doniesieniami do najbliższego Urzędu policji państwowej.

WYPADŁA Z TRAMWAJU na ul. Kościuszki 19-letnia Helena Majda, służąca. Doznała ona potłuczeń na lewym boku i obrażeń cielesnych. Lekarz pogotowia po opatrzeniu, przewiózł Majdównę do kliniki.

POPARZENIE. Wczoraj w południe w cukierni przy ul. Szewskiej, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas smażenia pączków, zapalił się smalec, a kiedy zajęty przy robieniu pączków cukiernik Józef Rupa, usiłował zagasić ogień przez wlanie wody do naczynia, płomienie momentalnie rozszerzyły się i Rupa stanął w płomieniach. Domownicy ugasili z trudem ogień na nieszczęśliwym, który doznał ciężkich poparzeń na całem ciele. W groźnym stanie przewiozło pogotowie ratunkowe Rupę do szpitala.

OFIARY ŚLIZGAWICY. Przechodząc ul. Dietlowską Tadeusz Doening, lat 22, student medycyny, zam. przy ul. Arjańskiej 9, pośliznął się i upadł na chodnik, skutkiem czego złamał prawą rękę. Doeninga odwiozło pogotowie rat. do szpitala. Józefa Bodnarowa, lat 55, wyrobnica, zam. przy ul. Ogrodowej 4, przechodząc jezdnią ulicy Warszawskiej pośliznęła się i upadła doznając złamania prawej nogi.

Gmach więzienny św. Michała wali się

Z wiosną musi się przystąpić do budowy gmachu więziennego w Krakowie

Jak się dowiadujemy, specjalna komisja sądowo-budowlana odbyła oględzi lustracje gmachu więzienia św. Michała przy ul. Senackiej. Komisja stwierdziła, że **skrzydła budynku grożą zawaleniem, tak, że kilkudziesięciu więźni musi być przeniesionych do innego więzienia. Z powodu przepełnienia więzień zostaną oni wysłani częściowo** do zakładu karnego w Wiśniczu, a częściowo do innych więzień w Polsce. Komisja stwierdziła dalej, że wogóle **budynek więzienny w Krakowie, ze względu na zniszczenie murów, nie nadaje się na pomieszczenie więźniów.** Zaznaczyć należy, że prezydjum sądu apelacyjnego w Krakowie jeszcze przed kilku laty zwróciło się do rządu o kredyty na budowę pałacu sprawiedliwości i gmachu więziennego. Preliminowane koszta budowy wynosiły około 8 miljonów zł. Sąd apelacyjny w Krakowie przedstawił ministerstwu dwa plany: **pierwszy budowę wielkiego gmachu więziennego na peryferji Krakowa, a drugi budowę prowizorycznego więzienia obok gmachów sądowych, które jako jeden kompleks, stanęłyby na miejscu obecnego sądu okręgowego karnego.** W razie realizacji drugiego planu, w Krakowie przetrzymywanoby tylko inkwizytorów, zaś więźniowie wyrokowi, odsiadywaliby karę w zakładach karnych poza Krakowem.

Plany te zalegają dotąd w ministerstwie. Jak słychać, **budżet ministerstwa robót publicznych przewiduje w roku bieżącym znaczniejszy kredyt na rozpoczęcie budowy gmachu więziennego i ewentualnie pałacu sprawiedliwości w Krakowie.**

—ooo—

P. MIECZYSŁAW MARKOWICZ uzyskał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora medycyny.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 20 bm. w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim. W programie wezmą między innymi udział śpiewak op. „Nowości" Malinowski, pianista Pliszewski, komik p. Kaczorowski z nowym „szlagerowym" repertuarem, młodziutka Halusia Mołyczyńska, tancerz p. Zorzyński.

AKADEMJA Z OKAZJI 250 ROCZNICY ŚMIERCI SPINOZY. Dziś w niedzielę odbędzie się staraniem Towarzystwa filozoficznego w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 12 uroczysta akademja ku czci 250 rocznicy śmierci Spinozy. Akademję zagai prof. Rubczyński, poczem prof. Heinrich wygłosi przemówienie o wielkim filozofie. Wstęp wolny.

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO urządzony staraniem Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9) rozpocznie się w pierwszych dniach marca br. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie między godziną 9—1 w południe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem Engela „Wiecznie młody", popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Uśmiech losu" Perzyńskiego. Jutrzejsze przedstawienie „Akropolis" zakupione zostało w całości przez uczestników Zjazdu inwalidów wojennych. Imieniem dyrekcji przemówi Dr. Tadeusz Świątek.

ZNIŻKA CEN W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Okres ostatnich sześciu tygodni wykazuje w teatrze silny wzrost frekwencji. Dyrekcja, pragnąc podtrzymać w najszerszych sferach widzów ten pocieszający objaw rosnącego zainteresowania teatrem, zniża ceny biletów poza przedstawieniami popularnemi także na przedstawienia normalne. Cena fotelu pierwszego rzędu na przedstawieniu normalnem zamiast 5 złotych wynosi obecnie 4 złotych, ceny innych miejsc zniżono w tym samym stosunku. Nowa skala cen obowiązuje od soboty 19 bm.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Kopciuszek" w dotychczasowej obsadzie. W niedzielę o godzinie 7'30 wieczór i jutro w poniedziałek „Poeta i sekretarka" (Odyssea), groteska sceniczna J. Centnerszwera z baletami, muzyka wybitnych kompozytorów, nową wystawą. W przygotowaniu wznowienie operetki E. Kalmana „Hrabina Marica".

„ZUZANNA W KĄPIELI". Przedstawienia teatru siedmiorycznego „Tanagra" (ul. Tomasza 11) trwać będą tylko do końca przyszłego tygodnia. Dziś, t. j. w niedzielę, wystawia „Tanagra" nowe programy, w których wezmą udział artystki teatru „Nowości" pp. Kaczorowska, Kwiecińska, Orszańska, znany humorysta Wł. Olkuszczik, oraz K. Rawicz wirtuoz na pile. Poza tem część baletowa. Programy o godzinie 5, 6, 7, 8. Programy wieczorne, przeznaczone tylko dla dorosłych, rozpoczynają się o godzinie 9'30 i 10'30. Bilety przy kasie już od godziny 5. Program obejmuje między innemi skecz „Zuzanna w kąpieli" oraz balet „Jedna noc w karczmie". Dziś o godz. 3'30 przedstawienie wyłącznie dla młodzieży szkolnej przedstawienia. Cena biletu na to przedstawienie 30 gr.

KONCERT VASY PRIHODY, — sławnego mistrza skrzypków, odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę 20 lutego w Starym Teatrze. Powodzenie, jakie towarzyszy stale występom Prihody w Europie i Ameryce, tłumaczy się słowami następującemi: „Technika i interpretacja gry Prihody jest tak nadzwyczajna, że słuchając jej, zapomina się o wszystkiem. Prihoda porywa, czaruje i idealizuje tak, że przez grę jego nawet dzieła średniej jakości wydają się genjalnemi: każdorazowy występ jego jest rewelacją fenomenalnego talentu. Pozostałe bilety na ten koncert do nabycia od godziny 10—1 w południe i od 4 popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

JUBILEUSZ 30-LETNIEJ PRACY SCENICZNEJ obchodzi dziś w niedzielę 20 bm. p. Leonja Krajewska-Kiedrzyńska, długoletnia artystka scen polskich. P. Krajewska rozpoczęła karjerę sceniczną w Lublinie w roku 1896, poczem grywała w teatrach polskich w Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Moskwie i Petersburgu. Ostatnio pracowała w teatrze „Powszechnym" w Krakowie, obecnie występuje w teatrze „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Lubicz. Jubilatka wybrała na uroczystość swej 30-letniej pracy „Małkę Schwarzenkopf" Zapolskiej, w której kreuje tytułową rolę.

KARNAWAŁ

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w niedzielę 20 bm. siódma „Czarna kawa" z tańcami o godzinie 5 popołudn.

DZIŚ DANCING W STARYM TEATRZE. „Przedwojenna" niespodzianka kotyljonowa, wspaniały jazzband. Początek o godzinie 11 wieczór. Wstęp 5 złotych, bilety oficerskie akademickie 2'50 zł. Stroje wieczorowe. Zaproszenia wydaje Komitet dziś, w niedzielę, w Starym Teatrze od godziny 11—1 w południe i od godziny 6 do rozpoczęcia zabawy.

„NOC WALCA". W ostatnią sobotę karnawału, t. j. 26 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Miejskich przy ul. Lea l. 7 „Noc Walca", urządzona przez powyższe Towarzystwo. Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Zaproszenia wydaje p. Woźniak, prezes Towarzystwa, w prezydjum magistratu od godziny 5—7 wieczór, oraz w kancelarji Towarzystwa, ul. Ruska 2, przy parku krakowskim od godziny 4—8 wieczór.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY urzędników miejskich odbędzie się w ostatni dzień karnawału 1 marca. Komitet przygotowuje szereg pomysłowych atrakcyj, — które przyczynią się do uświetnienia zabawy i konkurs piękności i kostjum rozstrzygnie ogólny plebiscyt, a nagrody pod względem piękności i bogactwa przewyższą wszelkie oczekiwania.

SPORT

ZAWODY CRACOVIA—LEGJA odbędą się w niedzielę 20 bm. na boisku KS Cracovia o godzinie 3 popołudniu, a nie na boisku Legji, jak mylnie podano.

II ZAWODY BOKSERSKIE odbędą się dnia 20 bm. staraniem Cracovji. W zawodach bierze udział mistrz Polski — Wende, dalej Snopek II, mistrz Polski, Denisch i inni. Zawody odbędą się w kinie Bagatela.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KS „PRADNICZANKA" odbędzie się 27 lutego br. o godzinie 10 rano w Prądniku czerwonym.

Z Polski

KOLEJ PODZIEMNA W WARSZAWIE. Dyrekcja tramwajów miejskich opracowuje plan przyszłej budowy kolei podziemnej w Warszawie. Plan ten będzie niebawem przedstawiony magistratowi z wnioskiem, aby zarząd miasta wyłonił komisję, któraby zatwierdziła lub dokonała zmiany w powyższym planie. Na podstawie ustalonego już planu, dyrekcja tramwajów miejskich przystąpi do badania gruntu na wytkniętych przez projekt trasach w celu stwierdzenia charakteru gruntu oraz głębokości, na jakiej kolej ta może być budowana na poszczególnych odcinkach. Projektowana jest budowa w pierwszym rzędzie dwóch linij z południa na północ i z zachodu na wschód, t. j. z Mokotowa na Żolibórz oraz z Ochoty na Pragę.

SĄD NAJWYŻSZY ZATWIERDZIŁ WYROK W SPRAWIE PODPROK. HURCZYNA. Sąd najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę Witolda Hurczyna, podprokuratora sądu apelacyjnego w Wilnie. Podprok. Hurczyn od 1927 roku zabierał pieniądze znajdujące się w aktach sądowych. — Przyznał się do nadużyć w 14 wypadkach. Między innemi przywłaszczył sobie 4.800 dol. Lewinsona, który miał sprawę karną za przemycanie obcej waluty z Polski zagranicę. Sąd apelacyjny skazał Hurczyna na 5 lat więzienia, zamieniając go na dom poprawy i pozbawienie praw. Sąd najwyższy wyrok ten zatwierdził.

KRADZIEŻ W WAGONIE POCZTOWYM. We czwartek nad ranem po przybyciu do Bielska pociągu pocztowego Warszawa—Kraków—Bielsko, z polecenia dyrektora urzędu pocztowego w Bielsku dokonano rewizji ambulansu pocztowego, poczem aresztowano wszystkich jadących w nim służbowo funkcjonarjuszów pocztowych. Rewizja ta nastąpiła na skutek alarmu telefonicznego z Krakowa i Częstochowy o dokonaniu kradzieży w wagonie pocztowym. W Częstochowie stwierdzono brak pięciu listów poleconych, a w workach z listami wartościowemi znaleziono 40 listów z rozerwanemi kopertami. Niektóre z nich były zaklejone ponownie, przyczem klej jeszcze nie wysechł. Dorywczo przeprowadzone w Bielsku dochodzenie stwierdziło, że kierownik ambulansu od Skierniewic rozpoczął drzemkę. W Koluszkach był jeszcze obecny przy przyjmowaniu i oddawaniu poczty, ale od Piotrkowa już na dobre chrapał i spał do Częstochowy. Podczas snu naczelnika ambulansu wagon pocztowy był pod opieką niższych funkcjonarjuszów, którzy od Piotrkowa do Częstochowy przyjmowali i wydawali pocztę na 7 stacjach kolejowych.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM. Autobus Katowice—Tarnowskie Góry zderzył się z pociągiem osobowym. Ze względu na momentalne zahamowanie parowozów, zderzenie chociaż silne zdekompletowało jedynie autobus, szczęśliwym trafem nie naruszając poważniej szofera oraz pasażerów. Skończyło się jedynie na panicznym strachu publiczności. Autobus był ubezpieczony.

13-LETNIA DZIEWCZYNA MATKA. Sensacją w Łodzi jest urodzenie dziecka przez 13-letnią Genowefę Cieciorówską, córkę szewca, uczenicę szkoły powszechnej. Genowefę uwiódł czy zgwałcił 16-letni Jan Jeruzal, syn szewca, który przychodził do Cieciorówskich do roboty. Dziewczynka do ostatniej chwili potrafiła utaić swój stan przed rodzicami i przed koleżankami. Jan Jeruzal został aresztowany, młodociana matka i dziecko mają się dobrze.

POCZTA I TELEFON. Z dniem 27 stycznia zwinięto ajencję pocztową w Wiercanach pow. Ropczyce, a okrąg jej doręczeń przyłączono do urzędu pocztowego w Sędziszowie. — W Tymowie pow. Brzesko otwarto publiczną centralę telefoniczną.

Z zagranicy

CUDOWNE RELIKWJE — TONĄ. Na jeziorze Como wydarzyła się w piątek wieczór poważna katastrofa. Parowiec „Lecco" przewoził relikwje św. Alojzego z brzegu jeziora koło Lecco, aby je złożyć w katedrze w Como. Na pokładzie okrętu znajdował się arcybiskup Pagani, liczne duchowieństwo, związki katolickie z chorągwiami, razem około 1.000 osób. W drodze okręt z niewyjaśnionej przyczyny zaczął tonąć. Okręt zdołał przypłynąć do brzegu. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Jedna kobieta umarła skutkiem obrażeń. Kapitan okrętu został aresztowany.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE FRANCJI I ANGLJI. Na wybrzeżu francuskiem kanału La Manche odczuto onegdaj o północy trzęsienie ziemi, które trwało w kilku miejscach przez 12 minut. Z Londynu donoszą, że to samo trzęsienie ziemi odczuto także na wyspie Jersey i w Weymouth.

HUMOR I SATYRA

NESTROY I PIEKARZE

Działo się tu przed stu laty. Piekarze wiedeńscy postanowili zmniejszyć bułki. Wtedy słynny komik Nestroy ukazał się na scenie we fraku, do którego zamiast guzików przyszyte były malusieńkie bułeczki. Oburzyło to okropnie piekarzy i zaskarżyli komika do sądu. Istotnie, Nestroya zasądzono na 48 godzin aresztu za obrazę uczciwego stanu piekarskiego. Po odpokutowaniu kary, Nestroy wystąpił znów na scenie. Partner jego na scenie zapytuje go, jak mu się powodziło w areszcie i czy nie stracił humoru.

— O nie! — odparł Nestroy — córka dozorcy więzienia kocha się we mnie i dostarczała mi bułek przez dziurkę od klucza!

Na sali wybuchł śmiech, ośmieszeni piekarze zrezygnowali z dalszego wadzenia się z komikiem.

Inwalidzi! Oczyścić Związek! Wzmocnijcie organizację!

Na dni 20, 21 i 22 b. m. zjeżdżają do Krakowa na nadzwyczajny Zjazd delegaci Związku inwalidów ze wszystkich części Rzeczypospolitej. Organizacja ta zrzeszająca wielki zastęp ofiar wojny, wdów i sierot po poległych, mająca w swem założeniu wielkie i szlachetne cele poprawy doli i losu powinna być otoczona życzliwością i troskliwą opieką.

Dlatego też życzymy imieniem PPS, inwalidom, wdowom i sierotom owocnej pracy i zapewniamy, że postulatów i interesów szerokich mas, ofiar wojny bronić będziemy. Czujemy się jednak w obowiązku, z całą stanowczością podkreślić, że od interesu inwalidów odróżniamy interes kilku, żerujących na żywem ciele tej organizacji. Szczerze i otwarcie mówimy do inwalidów: oczyśćcie swój Związek od ludzi niegodnych, bo to leży w interesie Związku inwalidów.

Z tych zasad wychodząc, klub parlamentarny PPS wniósł interpelację w Sejmie, która zdemaskowała rolę niejakiego Marjana Kantora, który potrafił opanować zarząd główny i przez parę lat żerował na krzywdzie inwalidzkiej.

Przeprowadzone dochodzenia w ostatnich dniach na skutek interpelacji, wyżej wymienionej, skłoniły min. skarbu już w początkach dochodzeń do usunięcia Marjana Kantora z Wydz. Rent Emerytur w min. skarbu. Kantor przeniesiony został na niższe stanowisko do Centralnej Kasy Państwowej.

Dochodzenia ustaliły również, że Kantor nie jest inwalidą, bowiem orzeczenie o jego inwalidztwie wydała Austrja w 1915 r. Przed komisją polską Kantor nie stawał, nie ma określonej procentowej niezdolności zarobkowej, a pomimo tego pobierał ze skarbu państwa będąc urzędnikiem państwowym przez rok rentę inwalidzką.

Kantor do spółki z prezesem komisji opieki społecznej posłem Ch. D. Edmundem Bigońskim stworzyli Bank Inwalidzki. W banku tym „p. poseł został dyrektorem" z dość pokaźną pensją. Rewizja przeprowadzona w Banku Inwalidzkim ujawniła szereg nadużyć i machinacyj, a co najgorsza naraziły pieniądze inwalidów, lokowane przez Kantora w Banku na zaprzepaszczenie. Sprzedaż depozytu Jakóba Lewina wartości 15.000 zł. stanowi jedno z ujawnionych nadużyć natury kryminalnej.

Nie rozszerzając dalej oświetlania działalności Kantora ograniczyliśmy się tylko do faktów stwierdzonych, które winny Zjazdowi i inwalidom otworzyć oczy.

Życzymy szczerze i serdecznie owocnej pracy i gotowi jesteśmy inwalidom, wdowom i sierotom wojennym pomóc na każdem polu. A więc, inwalidzi, wdowy i sieroty, do pracy organizacyjnej i oczyszczenia Związku od kliki żerującej z Kantorem na czele.

Jeszcze o p. Kantorze

W związku z naszą notatką o nadużyciach w Banku inwalidzkim i sprawkach p. M. Kantora, oraz dyrektora tegoż Banku E. Bigońskiego, dowiadujemy się, że dzięki interpelacji PPS nastąpiły dalsze kroki ze strony władz.

Rewizja w Banku inwalidzkim stwierdziła, że, wbrew art. 575 KK., dyrekcja Banku inwalidów sprzedała depozyt Jakóba Lewina, wartości nominalnej 14.960 zł., w 4 i pół proc. listach zastawnych. Dochodzenia w sprawie nadużyć w Banku inwalidów i Związków inwalidów nie zostały dotychczas zakończone, zdołano jednak już stwierdzić, że popełniono w Banku znaczne nadużycia na szkodę skarbu. Stwierdzono, między innemi, że Bank nie [illegible] skarbowi podatków, wynoszących bardzo [illegible] sumę.

[illegible] postawionej w interpelacji Klubu PPS, o tem, że p. Kantor nie jest inwalidą i że bezprawnie pobierał rentę, został stwierdzony. Kantor bowiem w wojsku polskiem nie służył, inwalidztwo swoje ugruntował na orzeczeniu austrjackiej komisji wojskowo-lekarskiej z sierpnia 1915 r. — Kantor [illegible] nie był, w zamian za uznanie go inwalidą już w r. 1915 zrewanżował się rządowi austrjackiemu w sposób, który będzie jeszcze specjalnie oświetlony. Badaniu przez komisję wojskowo-lekarską polską nie poddał się, wskutek czego nie ma prawnego tytułu inwalidztwa i nie posiada określonego procentu niezdolności zarobkowej, w związku ze służbą wojskową; pomimo tego, ze skarbu państwa polskiego pobierał nieprawnie rentę inwalidzką od kwietnia 1919 r. do czerwca 1920 r., będąc jednocześnie urzędnikiem państwowym.

Echa strajku piekarzy w Krakowie

W niedzielę 13 bm. odbyło się walne zebranie oddziału robotników piekarskich m. Krakowa przy udziale przedstawiciela Zarządu głównego tow. Staniocha. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu oddziału wyjaśniło się, iż przedsiębiorcy w wielu wypadkach łamią zawartą umowę, wydalają robotników, wzmagając bezrobocie i nie wszędzie stosują system i wysokość płac ustalonych w umowie. Położenie jest o tyle trudne, że sąd przemysłowy odsyła wszystkie skargi do sądu rozjemczego, który powinien powstać na mocy umowy, który dotąd się nie ukonstytuował z winy majstrów, chcących obowiązkowo mieć „swego" człowieka w charakterze arbitra. Wszystko to wywołuje łatwo zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników, co się wyjawiło w nader burzliwej dyskusji nad sprawozdaniem. Zebranie postanowiło wszelkiemi siłami przeciwstawić się masowym wydalaniom robotników i uchwaliło absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Do nowego zarządu weszli tow. Zawisza, Kosobudzki S., Zaporowski Fr., Hul M., Czernek, Czech W., Kołodziejczyk W., Maczek St., Piwowarczyk, Kołton i Gurbiel; zastępcy Porębski Piotrowski i Kozdroń; do komisji rewizyjnej wybrano tow. Grabackiego Zabagłę i Malinowskiego.

Dn. 18 bm. w magistracie odbyła się konferencja między mastrami i robotnikami pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Wielgusa w obecności p. starosty Milanicza i p. inspektora pracy. Konferencja ustaliła, iż cech i naogół lojalnie wypełnia umowę, opornych zaś majstrów cechu ii bądź skłoniono do stosowania się do umowy, bądź sprawy ich przekazano sądowi rozjemczemu, który postanowiono ostatecznie ukonstytuować.

Dziś w niedzielę o godz. 9 rano odbędzie się **walne zebranie piekarzy krakowskich, a o godz. 12 konferencja okręgowa** poświęcona sprawie unormowania warunków pracy i płacy i sprawom organizacyjnym. Oba zebrania odbędą się w Domu Robotniczym.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Uśmiech losu", wieczór: „Wiecznie młody".
Poniedziałek: „Akropolis".
Wtorek: „Wiecznie młody".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Kopciuszek", wiecz.: „Poeta i sekretarka".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popoł.: „Hinkeman", wiecz.: „Motke Ganew".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADOW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Poniedziałek: Dr. Marjan Jakubowski: Huśtawka dyletantyzmu (z cyklu odczytów o kinie).
Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Istota materji w świetle ostatnich badań.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Z tajemnych głębin podświadomości duszy.
Piątek: Prof. uniw. dr. Kazim. Rouppert: Jawa (wrażenia botanika) — z obraz. świetln.
Sobota: Dr. Henr. Biernacki. Co to jest gruźlica i jak się szerzy (z obraz. świetln.).

KINOTEATRY

Bagatela: „Pani nie chce dzieci".
Nowości: „Ostatnia stawka".
Promień: Pat i Patachon jako miljarderzy.
Reduta: „Córka króla motorów", komedja w 7 aktach.
Sztuka: „Płomienie miłości".
Uciecha: „Lunatyczka".
Wanda: „Lunatyczka".
Warszawa: „Djabelski cyrk".

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Socjaliści i demokraci niemieccy za podjęciem rokowań z Polską

Berlin, 19 lutego. (PAT) Nawiązując do podanej przez „Germanję" wiadomości o przebiegu narad w komisji spraw zagranicznych Reichstagu w sprawie przerwania rokowań handlowych z Polską „Vorwärts" stwierdza, że ponieważ Polska wyraziła ze swej strony już poprzednio zgodę na łączne traktowanie sprawy osiedlenia z ogólnymi rokowaniami o traktat handlowy, rząd Rzeszy obecnie musi się tylko oświadczyć za stanowiskiem jakie zajęła „Germania" i rokowania handlowe mogą niebawem być znowu podjęte.

Berlin, 19 lutego. „Frankfurter Ztg" zwraca uwagę rządowi Rzeszy, aby z przebiegu dyskusji w komisji spraw zagranicznych wyciągnął naukę, że nawet niemieckie koła parlamentarne i to nietylko lewicowe niezupełnie zgadzają się z jego polityką w stosunku do Polski. Większość komisji, jak się zdaje, zgadza się na punkcie, że konieczność polityczna nakazuje Niemcom zawrzeć w jak najbliższej przyszłości traktat handlowy z Polską, oraz zaniechać wojny celnej. Nawet niemieckie stronnictwa rządowe wykazują rządowi Rzeszy błędy, poczynione w jego reżyserji politycznej. — Jedynie niemiecko-narodowi, jako ci, którzy przedewszystkiem ciągną zyski z polityki odgrodzenia się od Polski, zgadzają się widocznie bez zastrzeżeń z tem, co się w ostatnich dniach działo. Dał temu zresztą wyraz hr. Westarp w swojej mowie wygłoszonej w Pile. Rząd Rzeszy powinien z dyskusji w komisji spraw zagranicznych odnieść wrażenie, że nie wielu może iść tak poprostu na pasku niemiecko-narodowych, o ile chce dla swej polityki wschodniej uzyskać poparcie ze strony większości partyj parlamentarnych.

Poseł niemiecki w Warszawie występuje z nową propozycją

Na audjencji u premjera Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Wczoraj wieczorem poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher został przyjęty przez premjera Piłsudskiego. Audjencja trwała od godziny 6 do 9 wieczorem. Podobno poseł Rauscher miał zaproponować rządowi polskiemu zawarcie polsko-niemieckiego traktatu handlowego na wzór traktatu niemiecko-szwajcarskiego. Bezpośrednio po ukończeniu konferencji premjera z posłem Rauscherem, został zawezwany do Belwederu minister spraw zagranicznych p. Zaleski. Minister Zaleski pozostał u premjera do godziny 1 w nocy.

Wedle informacyj, które się udało zebrać Waszemu korespondentowi, minister Zaleski stoi na stanowisku, które uzasadnił obszernie w wywiadzie swoim udzielonym prasie w piątek wieczorem. (Wywiad z ministrem Zaleskim znany jest czytelnikom „Naprzodu" z wczorajszego numeru. Red).

—ooo—

Wybuch w sądzie pokoju dziełem zemsty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 lutego.

Dzisiaj zostały ustalone szczegóły wybuchu w sądzie pokoju w Warszawie. Wedle informacyj prasy, zamachu dokonali czterej młodzi ludzie, a mianowicie: Jan Orzechowski, zecer, St. Strumiłowski, elektrotechnik, Henryk Kuczyński, technik i Wacław Aleksandrowicz bez zajęcia. Młodzieńcy ci od dłuższego czasu włóczyli się po Warszawie, a ulubionemi miejscami ich schadzek były przedsionki sądów pokoju. Od dłuższego czasu bywali oni stałymi gośćmi w lokalach sądowych, gdzie przysłuchiwali się przebiegowi rozpraw. Za nieprzystojne zachowanie się w lokalach sądowych bywali oni z nich wypraszani. Wypadek wyproszenia ich z sali sądowej zdarzył się ostatnio w sądzie pokoju przy ulicy Kruczej. Wyrzucono ich także przed niedawnym czasem z sądu pokoju przy ul. Marszałkowskiej. Mszcząc się za wyrzucanie ich z sądów, płatali „figle" w guście ustawiania figur gipsowych, znajdujących się w lokalu sądu nad drzwiami wchodowemi w ten sposób, że gipsy spadały na głowy wchodzących.

Ostatnio przesiadywali czterej ci młodzieńcy w ogródku dziecięcym przy Alejach Jerozolimskich, ale także stamtąd zostali wyrzuceni za nieprzyzwoite zachowanie się. Chcąc się zemścić na dozorczyni ogródka, przygotowali petardę z kalichloricum i siarki, zaopatrzoną w lont umoczony w nafcie. Petardę tę podłożyli w ogródku, lont jednak przemókł z powodu deszczu i nie chciał się zapalić. Wobec tego udali się z petardą do lokalu sądu przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich.

Tutaj podłożyli „bombę" i udali się na ulicę, oczekując rezultatów. Wybuch jednak nie następował. Wobec tego Aleksandrowicz i Strumiński udali się do gmachu sądu, chcąc zbadać stan petardy. Gdy znajdowali się na drugiem piętrze nastąpiła eksplozja. Wobec tego zbiegli szybko po schodach, chcąc się niepostrzeżenie wymknąć z bramy domu.

Tu jednak szczęście nie dopisało, zostali bowiem zatrzymani przez dozorcę.

Policja ustaliła, że bombę podłożył Strumiński, lont podpalał Aleksandrowicz, pozostali dwaj członkowie szajki odgrywali rolę straży. Wszystkich czterech aresztowano i odstawiono do aresztów policyjnych.

—ooo—

Przed zdobyciem Szangaju przez wojska kantońskie

ANGLJA BĘDZIE BRONIĆ SZANGAJU?

Londyn, 19 lutego (PAT). Wiadomości, które nadchodzą tu z Chin o przebiegu walk między wojskami kantońskiemi a Sun-Czuan-Fangiem, są często bardzo sprzeczne. Większość ich potwierdza jednak znaczne postępy armji kantońskiej pod dowództwem Czing-Kai-Szeka, posuwającej się w kierunku Hangczau, znajdującego się jeszcze w rękach Sun-Szuan-Fanga. (Wedle ostatnich wiadomości Kantończycy już zajęli Hangczau. Przyp. red.).

Według innych źródeł, wojska Czang-Tso-Lina posuwają się w kierunku południowym w prowincji Honan. Ostatnie depesze z Szangaju podają, że tłumy uchodźców z pod Hangczau chronią się w Szangaju. Uchodźcy ci opowiadają o panicznym odwrocie wojsk Sun-Szuan-Fanga.

Londyn, 19 lutego (PAT). Przemawiając wczoraj na radzie gabinetowej o sytuacji w Chinach, sekretarz stanu do spraw kolonij Amery oświadczył, że w ciągu ubiegłych 48 godzin nastąpiły w niej ważne zmiany. Minister zwrócił bacznieszą uwagę na wypadki, rozgrywające się w okolicach Szangaju, któremu zagraża zarówno odwrót zwyciężonych, jak i wkroczenie zwycięzców. Gdyby nie zarządzenia wojskowe, podjęte przez władze brytyjskie, Szangaj stałby się wkrótce widownią grabieży, gwałtów ulicznych i pogromów cudzoziemców. Rząd angielski we właściwym czasie wysłał wojska na Daleki Wschód. Okazuje się, że pierwsza brygada tych wojsk zdążyła wylądować w porę, odwracając niechybne niebezpieczeństwo, grożące licznym obywatelom angielskim w Szangaju.

TELEGRAMY

BUDŻET W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa spraw wojskowych. Marszałek Trąmpczyński wystąpił z krytyką systemu szkolenia pozawojskowego, napadając przytem na organizację „Strzelca". Odpowiadali marszałkowi senator Januszewski i tow. Kłuszyńska, imieniem rządu zabierał głos generał Górecki. W głosowaniu budżet ministerstwa został przyjęty. Następne posiedzenie komisji we wtorek.

REFORMA ORDYNACJI ADWOKACKIEJ — SPRZECZNA Z KONSTYTUCJĄ

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady ministrów znajduje się projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uzupełnienia statutu palestry. Projekt dekretu przewiduje wyjęcie orzeczeń rad adwokackich z pod kompetencji Trybunału administracyjnego. Zaznaczyć należy, że projekt ten jest sprzeczny z art. 73 konstytucji, który postanawia, że tego rodzaju orzeczenia podlegają kompetencji Trybunału administracyjnego.

ZRÓWNANIE POBORÓW URZĘDNIKÓW PKO Z POBORAMI URZĘDNICZEMI

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwo skarbu przygotowuje na Radę ministrów wniosek o zrównanie pensyi urzędników PKO z pensjami urzędników państwowych. Rozporządzenie wyrównujące pensję urzędników PKO będzie obowiązywało wstecz od dnia 1 stycznia br.

COOLIDGE OBSTAJE PRZY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Waszyngton, 19 lutego (PAT). Prezydent Coolidge i sekretarz stanu Kellog zastanawiali się wraz z wojskowymi rzeczoznawcami morskimi nad zagadnieniem rozbrojenia na morzu. Przypuszczają, że Coolidge wobec odmowy Francji i Włoch będzie dążył do tego, aby Anglia i Japonia wysłały do Genewy swoich przedstawicieli zaopatrzonych w szerokie pełnomocnictwa, celem rozważenia możliwości zawarcia przez Amerykę, Anglię i Japonję układu ograniczającego liczbę ich okrętów morskich tych kategoryj, których nie dotyczy układ waszyngtoński.

KONSERWATYŚCI ANGIELSCY PRZECIW ZWIĄZKOM ZAWODOWYM

Londyn, 19 lutego (PAT). Poseł konserwatywny Banks wystąpił w Izbie gmin z projektem ustawy, zabraniającej posiłkowania się subwencjami ze źródeł zagranicznych w celu podtrzymywania konfliktów w przemyśle. Powyższa propozycja wywołana została przez fakt przysyłania z zagranicy, głównie z Rosji znacznych sum w czasie ostatniego zatargu w przemyśle górniczym. — Przedstawiciel partii pracy wystąpił przeciwko temu projektowi. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie zajmuje w tej sprawie stanowiska, jednakże wyraził pogląd, że projekt ustawy ogranicza legalne prawa związków robotniczych. W głosowaniu projekt posła Banksa został odrzucony 183 głosami przeciwko 75.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 19 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

BADANIE KOSZTÓW PRODUKCJI WĘGLA

Warszawa, 19 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Czynna przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisja do badania kosztów produkcji węgla została zlikwidowana. Agendy komisji węglowej przejęła świeżo powołana do życia komisja ankietowa.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ PIEKARZE! W niedzielę 20 lutego o godz. 9'30 rano w Domu Robotniczym, ulica Dunajewskiego 5, odbędzie się walne zebranie robotników piekarskich m. Krakowa. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SAMOPOMOCY KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK W KRAKOWIE odbędzie się 13 marca o godzinie 9 rano w domu własnym, ul. Warszawska 15/17. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie samopomocy za okazaniem legitymacji.

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 20 bm. odczyt tow. posła Kwapińskiego „Dziesięć lat katorgi".

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 20 bm. o godz. 3 popołudniu w lokalu ZZK odczyt tow. Adama Ciołkosza „Faszyzm włoski".

TUR W ZAKOPANEM. W poniedziałek 21 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Sokoła odczyt tow. posła Piotrowskiego „Jak robotnicy dochodzą do władzy" (z obr. świetl.).

TUR W NOWYM SĄCZU. We wtorek 22 bm. odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego „Jak robotnicy dochodzą do władzy" (z obr. świetl.).

TUR W WIELICZCE. W poniedziałek 21 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym odczyt tow. posła Kwapińskiego „Dziesięć lat katorgi".

ZGROMADZENIE PPS W WIELICZCE. Komitet miejscowy PPS w Wieliczce urządza zgromadzenie sprawozdawcze w sali Domu Robotniczego dnia 20 lutego 1927 o godzinie 10 przedpołudniem. Porządek dzienny: Sprawozdanie za rok 1926. Wybór Zarządu. Wnioski.

Obrazki ze współczesnej Turcji



Pierwszy nasz obrazek przedstawia ulicę w Stambule (Konstantynopol, inaczej Bizancjum albo Carogród), o wysoce charakterystycznym wyglądzie. Szczelnie zasłonięte okna są pozostałością niedawnych czasów, kiedy to istniało w Turcji wielożeństwo i haremy. Dziś wielożeństwo jest wzbronione i niema już haremów.



Druga rycina wyobraża kawiarnię turecką. Nic przyjemniejszego dla Turka, jak zasiąść przy czarnej kawie, z dobrym papierosem albo nargile w ustach. Potrafi tak Turek siedzieć całemi godzinami i nawet aparat fotograficzny ciekawego turysty nie wytrąci go z niewzruszonego spokoju. To też naszemu fotografowi udało się pochwycić na swem zdjęciu kilka ciekawych typów Turcji dzisiejszej.



A oto prezydent republiki tureckiej, a właściwie jej dyktator, Mustafa Kemal Pasza wraz z swą żoną (obecnie rozwiedzioną). Rządy Kemala paszy, to najgwałtowniejszy przewrót w dziejach Turcji od wielu wieków. Europeizuje on Turcję i chce milowemi skokami dogonić postęp Europy — ale rządzi metodami faszyzmu. Ostatnio rząd turecki rozwiązał wszystkie organizacje socjalistyczne. Tem niemniej przyjaźń Rosji sowieckiej z Turcją jest wielka i zażyła.

ROZMAITOŚCI

OCHRONA PRZED ZARAZKAMI. Jak wiadomo istnieją osoby, które nie ulegając chorobie roznoszą jednak zarazki chorobowe w wielkiej ilości i w ten sposób zagrażają swemu otoczeniu. Z okazji takiego wypadku, który stwierdzono niedawno w Hull w Anglji (chodziło o chłopca, który zaraził swe otoczenie dyfterją) rozważają angielskie władze sanitarne ustawową ochronę publiczności przed takimi roznosicielami zarazków. Mają oni być izolowani, do czego dotychczas jednak niema podstaw prawnych.

JAK PRACUJE SERCE LUDZKIE? Fizjolog londyński prof. Hill przeprowadził nowe badania nad wydajnością pracy serca ludzkiego. Doszedł on do wyniku, że największa siła, jaką wydać może serce, wynosi 60 część siły konia parowego. Pomimo tego, skutkiem bezustannej działalności ogólna wydajność pracy serca w ciągu 2 lat równa się pracy wydźwignięcia ciężaru 1000 kilogramów na szczyt góry Everest.

LICZBA UCZESTNIKÓW SIECI RADJOWEJ W NIEMCZECH wynosiła w dniu 1 stycznia bm. 1,376.564. W jednym tylko miesiącu grudniu 1925 przybyło 39.442 odbiorców produkcyj radjowych.

DLA ZASŁUŻONYCH ARTYSTÓW. Pruski minister kultury ustanowił „państwowe pensje honorowe" dla zasłużonych malarzy, rzeźbiarzy, poetów i muzyków, którzy u schyłku życia znajdują się w ciężkiem położeniu materjalnem. Chodzi o uchronienie ich przed skrajną nędzą, a zarazem o znak wdzięczności i uznania ze strony państwa. Pensja wynosić będzie 2000 marek rocznie na osobę. Wyznaczać ją będzie minister kultury na wniosek pruskiej akademji sztuk pięknych.

PIERWSZE KOMPLETNE WYDANIE DZIEŁ TOŁSTOJA. Dnia 28 sierpnia 1928 roku minie 100 lat od urodzin Tołstoja. Główny zarząd artystyczny przy komisarjacie oświaty sowietów utworzył komitet, — który ma opracować i zorganizować szczegóły obchodu. Oczekiwani są liczni delegaci ze sfer naukowych i literackich zagranicą. Zarazem podają dzienniki sowieckie szczegóły pierwszego całkowitego wydania wszystkich dzieł Tołstoja w 96 tomach. Dzieła Tołstoja wydane będą w porządku chronologicznym. Już w pierwszym tomie znajdą się liczne dotąd niedrukowane utwory, między innemi „Historja dnia wczorajszego". W następnych tomach znajdą się pamiętniki Tołstoja z lat pięćdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Wśród dotychczas nieogłoszonych pism znajduje się utwór dramatyczny p. t. „Zaproszona rodzina". Utwór ten napisał Tołstoj w r. 1864 i nazwał go pierwotnie „Nihilista".

KAŻDY NIEMIEC SPOŻYWA ROCZNIE... TRZY DRZEWA — W FORMIE GAZET! Obliczenia statystyczne za rok 1924 co do konsumcji gazet w Niemczech wykazują olbrzymie cyfry. I tak poczta niemiecka doręcza dziennie sześć miljonów gazet i czasopism, których waga wynosi niemal 200.000 kilogramów. Dla sporządzenia tych mas gazet, potrzeba rocznie 150.000 ton drzewa (tona — 1000 kilogramów), innemi słowy, tyłu drzew, ile zawiera las rosnący na powierzchni 500 kilometrów kwadratowych. Tem samem każdy Niemiec spożywa na swe gazety trzy drzewa rocznie. To olbrzymie spożycie drzew na gazety tłómaczy się tem, że nie można było zużywać starego papieru z gazet do ponownego wytwarzania papieru, a to z powodu nieusuwalnej czerni drukarskiej. Obecnie przeprowadzane są próby nad przetwarzaniem makulatury w czysty papier, skutkiem czego papier z dwóch miljardów gazet rocznie będzie mógł być znowu przerabiany na czysty papier.

JAK LUDNE SĄ MIASTA AMERYKAŃSKIE? Według ostatnich statystyk amerykańskich Nowy Jork stoi na pierwszem miejscu wśród tamtejszych miast i liczy 6,109.389 mieszkańców. Chicago liczy niemal 3 miljony ludności i przewyższa ludnością Paryż. Filadelfja liczy 1,979.304. Dwa miasta rozwinęły się ze zdumiewającą szybkością, jest to Detroit, miasto Forda, liczące 1,250.000 mieszkańców i miasto filmu Los Angelos, które w ciągu ostatniego ćwierćwiecza wzrosło ze 100.000 na 900.000 mieszkańców. Już po ostatnich obliczeniach przekroczyło podobno Los Angelos miljon!

WIELKIE KATAKOMBY CHRZEŚCIJAŃSKIE odkryła wiedeńska ekspedycja archeologiczna w Efezie w Małej Azji.

NOWA METODA POZBAWIENIA KOBIET PŁODNOŚCI. Profesorowi fizjologji na uniwersytecie w Innsbrucku dr. Haberlandtowi udało się sporządzić tabletki, przez zażycie których kobiety mogą być na pewien czas uczynione bezpłodnemi. Haberlandt przedsięwziął swe eksperymenty dotychczas tylko na białych myszach, atoli — jak podaje „Münchener Medizinische Wochenschrift" — ma nie ulegać wątpliwości, że środek jego wywrze taki sam skutek na kobietach.

NAJWIĘKSZY ZEGAR SŁONECZNY. Amerykański uczony dr. Tomasz Gann udowodnił niedawno na podstawie wyników swej podróży archeologicznej do Ameryki Środkowej, że dawne ludy tamtejsze znały dokładną rachubę czasu. Pod Copan, jednem z najstarszych miast dawnego państwa Maya, którego największy rozwój przypada na lata 100 przed Chr. do 500 po Chr., znaleziono dwa dobrze zachowane słupy kamienne, oddalone od siebie niemal o 4 mile, które razem tworzyły olbrzymi zegar słoneczny. Oba słupy postawione były na wzgórzach, pomiędzy któremi leżało miasto Copan — dziś rozległe miejsce ruin. Z wschodniego słupa obserwowano słońce, gdy stało za słupem zachodnim i na podstawie tych obserwacyj dokonywano rachuby czasu. Data, kiedy słońce obserwowane ze słupa wschodniego, zachodziło dokładnie za słupem zachodnim, uważana była przez Mayów jako początek ich roku, który liczył również 365 dni. Nie znali oni jednak lat przestępnych, natomiast co pewien okres wstawiali między dwa lata osobny dzień noworoczny. Zajmującem jest, że oba te słupy ustawione były dokładnie na tej samej wysokości nad poziomem morza. Na słupach znać jeszcze nacięcia i znaki, któremi notowano lata, miesiące itd.

JABŁKA BEZ PESTEK. Sztuka hodowania owoców święci nowy triumf. W Kalifornji udało się wyhodować jabłka bez pestek. Pomarańcze, cytryny i winogrona bez pestek znane są już dość dawno. Około roku 1820 odkrył pewien misjonarz w Bahia w Brazylji nowy rodzaj pomarańcz, rosnących dziko i posiadających nasienie nie wewnątrz mięsa owocu, lecz w małym woreczku na zewnątrz. Dwanaście takich pomarańcz przywiózł ów misjonarz z sobą do Stanów Zjednoczonych i udało się wyhodować z nich pomarańcze bez pestek. Oczywiście owoc bez pestek czyli bez nasienia nie może się już rozmnażać. Rozwija się on na drzewach, pochodzących od owoców z pestkami. Roślina macierzysta wydaje owoc, który posiada tylko mięso i zapach, ale zostaje bezpłodny.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

SETNY TOM BIBLJOTEKI NARODOWEJ

Założona przez prof. Stanisława Kota w pierwszym roku istnienia niepodległej Polski Bibljoteka Narodowa zapowiedziała w prospekcie wzorowe wydania najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej z krytycznie skontrolowanemi tekstami, gruntownemi rozprawami wstępnemi i wyczerpującemi komentarzami. Pod staranną i pełną inicjatywy redakcją prof. Kota spełniła Bibljoteka Narodowa w zupełności tę zapowiedź prospektu i stała się pierwszorzędnem, reprezentacyjnem wydawnictwem, godnie mogącem się pokazać obok tego rodzaju wydawnictw zagranicznych. — Redaktor jej trzymał się stale zasady, że opracowanie każdego utworu powierzał najlepszemu jego znawcy, i wciągnął w ten sposób w krąg współpracowników Bibljoteki Narodowej liczne grono najwytrawniejszych badaczy naszej i obcej twórczości literackiej i kulturalnej, między nimi także siły dotąd na tem polu zgoła nie wyzyskane, a nie kierował się przy ich doborze żadnemi uprzedzeniami partyjnemi, bacząc jedynie na kwalifikacje naukowe i odważnie ryzykując powierzenie niżej podpisanemu opracowania niektórych tomów, co niemało narobiło wrzawy.

Po ośmiu latach wydawnictwa Bibljoteki Narodowej, — w chwili, gdy jej serja pierwsza, poświęcona piśmiennictwu polskiemu, doszła do setnego tomu, a serja druga, obejmująca arcydzieła literatury obcej, dobiega pięćdziesiątki tomów, — powszechna opinja fachowców zgodnie stwierdza wysoki poziom i niepowszednią wartość tego wydawnictwa niezbędnego dziś zarówno młodzieży szkolnej i samoukom, jak każdemu inteligentnemu Polakowi.

Setny tom pierwszej serji przynosi „Pieśni i wybór innych wierszy" Jana Kochanowskiego w opracowaniu prof. Tadeusza Sinki. Kochanowskim w opracowaniu tegoż uczonego rozpoczęła się Bibljoteka Narodowa, pierwszy jej tom zawierał „Treny" ze wstępem i gruntownym komentarzem prof. Sinki, przedrukowany obecnie już w szóstem wydaniu. Wogóle wszystkie dawniejsze tomy Bibljoteki Narodowej doczekały się po kilka wydań, nawet taki tom, nie przeznaczony dla szkół, jak Mickiewicza „Trybuna Ludów" w mojem opracowaniu, tom duży i droższy od innych, wyszedł już w drugiem wydaniu, co świadczy o żywotności i wartości wydawnictwa. „Pieśni" Kochanowskiego poprzedził prof. Sinko wstępem, który jest samodzielną pracą na własnych badaniach źródłowych opartą i dochodzącą w dużej mierze do wyników nowych, odmiennych od poglądów prof. Windakiewicza na program literacki Kochanowskiego. Z tekstów poety czarnoleskiego zawarte są w tym zbiorze: „Zgoda", „Satyr", „Proporzec" (skróc.), „Muzy" (skróc.), „Fraszki" (wybór), „Psałterz" (wybór), „Pieśni", „Fragmenty" (wybór), „Gallo crocitanti" (przekład Eismonda). Teksty są opatrzone, jak zawsze u prof. Sinki, jaknajgruntowniejszemi objaśnieniami. Słowem tom ten godnie zamyka pierwszą setkę Bibljoteki Narodowej.

Z wydanych równocześnie tomów kończących tę setkę wyróżnia się tom 98, zawierający Stanisława Staszica „Przestrogi dla Polski" w bardzo dobrem opracowaniu prof. Stefana Czarnockiego. Natomiast wielce ciekawy tom 96, który zawiera słynną powieść Walerego Łozińskiego „Zaklęty dwór" w opracowaniu dra Adama Bara, wymagać będzie w drugiem wydaniu licznych poprawek tak we wstępie i komentarzu, jak nawet i w tekście. Zato tom 99 przynosi Klementyny Tańskiej „Listy Elżbiety Rzeczyckiej" we wzorowem opracowaniu p. Idy Kotowej, która we wstępie zajmująco skreśliła tło historyczne i podała nieznane lub mało znane wiadomości o poprzedzających Tańską kobietach w piśmiennictwie polskiem.

Stwierdzając wysoki poziom dotychczasowych stu opracowań, życzymy Bibljotece Narodowej dalszego rozwoju na tymsamym poziomie.

Emil Haecker.

POLA ESPERANTISTO — ESPERANTYSTA POLSKI. Miesięczny przegląd ruchu esperanckiego w Polsce, po dwudziestu latach wychodzenia w Warszawie przeniósł się obecnie do Krakowa. — Na numer składają się: artykuł od redakcji „W nowej szacie"; historja Muzeum Przemysłowego w Krakowie, jego zadania i cele interesująco przedstawione przez p. K. Hemolacsa; tłumaczenie noweli Wł. Reymonta „Ponad przepaścią" w przekładzie p. Kuhla. Językowym badaniom esperanckim poświęcony jest rzeczowy artykuł dr. Drehera „Rozmyślania językowe". Nadto numer zawiera wiadomości z ruchu esperanckiego, bogatą kronikę, dział bibljograficzny i inne. Czasopismo stoi na bardzo wysokim poziomie tak pod względem wyglądu zewnętrznego (drukowane w Muzeum Przemysłowem) jak i bogatej, wielce rozmaitej swej treści. Gwarancję wartości językowej i literackiej miesięcznika daje nazwisko naczelnego redaktora, znanego tłómacza dzieł polskich na esperanto p. Bronisława Kuhla. Życzyćby sobie należało, aby miesięcznik ten uzyskał należyte poparcie sfer polskich i stał się propagatorem nauki i życia polskiego zagranicą, czego nam dotychczas tak brakuje. W roku obecnym 40-lecia istnienia esperanta i wobec XIX-tego ogólnoświatowego kongresu esperantystów, mającego się odbyć w sierpniu br. w Gdańsku winien on zwłaszcza silnie i pomyślnie się rozwinąć. **Sław.**

KSIĄŻKA O DAWNEJ PALESTRZE POLSKIEJ. Z końcem ubiegłego roku ukazał się na półkach księgarskich nowy tom wydawnictwa lwowskiego „Pamiętnik historyczno-prawny", zawierający tym razem pracę prof. Dąbkowskiego p. n. „Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce". Praca ta już choćby dlatego zwraca na siebie uwagę, ponieważ mało jest dotąd opracowań z zakresu urządzeń archiwalnych. Przed laty około 40 prof. Balzer zabierał głos w tej materji, publikując swoje „Kancelarje i akta grodzkie w wieku XVIII", z późniejszych prac należy zanotować prace prof. Kutrzeby, Wierzbowskiego i Sochaniewicza. Prace te jednak nie zajmują się sprawą urzędników kancelaryjnych, którą dopiero w należytym stopniu uwzględnił prof. Dąbkowski. A jest to w istocie kwestja ważna, albowiem stanowisko dawnych urzędników kancelaryjnych sądowych innem było zgoła, aniżeli dzisiaj: nie było przedewszystkiem tego tak charakterystycznego dla dzisiejszych stosunków, zróżniczkowania na urzędników kancelaryjnych sądowych i sędziów tak, iż urzędnik kancelaryjny mógł stopniowo dojść do urzędu sędziowskiego. Odmienne unormowanie tych spraw w dawnej Polsce uwydatni się jeszcze jaskrawiej, jeżeli dodamy, że jurysdykcję niesporną poruczono urzędnikom kancelaryjnym. Podkreśliliśmy tylko jeden moment w pracy prof. Dąbkowskiego, zostawiając szczegółowe omówienie czasopismom prawniczym, chcemy jednak zaznaczyć, że książka prof. Dąbkowskiego posiada takie wartości naukowe, — iż śmiało rzec można, że w tej dziedzinie jest — najlepszą. Stanowi piękny przyczynek do naukowego dorobku znanego autora „Prawa prywatnego polskiego", który z końcem b. m. będzie obchodził jubileusz swej naukowej pracy. **E.**

Ruch kolejarski

KRAKÓW. Ostatnio na terenie Krakowa odbył się szereg zgromadzeń organizacyjnych członków Koła miejscowego ZZK Kraków. W dniu 8 lutego odbyło się zebranie rewidentów wagonów i smarowników, na którem po omówieniu postulatów tegoż działu przez członków Zarządu głównego, uchwalono następujące resolucje:

1) Zebrani odnoszą się do Koła ZZK o otoczenie działu rew. wagonów i smarowników, oraz czyścicieli klas specjalną opieką.

2) Zebrani wzywają wybraną sekcję do energicznego zajęcia się sprawami tegoż działu.

3) Zebrani odnoszą się do Zarządu Koła o umożliwienie wzięcia udziału jednemu delegatowi z tegoż działu w zjeździe okręgowym ZZK w Krakowie.

4) Zebrani protestują przeciwko wydanemu przez dyrekcję Kraków okólnikowi Nr. 104, dotyczącego ściągania z poborów po 20 i 10 groszy na rzecz bursy rękodzielniczej, gdyż nie mają zaufania do stojącego na czele komitetu.

W dniu 12 lutego odbyło się zgromadzenie palaczy i robotników parowozowych Kraków, na którem zapadła równobrzmiąca rezolucja jak pod 4.

Nadto odbyły się zgromadzenia organizacyjne działu mechanicznego, biuralistów, ruchowców i działu drogowego. Zebrani pracownicy podnoszą spauperyzowanie mas, wzrost niebywały drożyzny i domagają się od ZZK poczynienia ostatecznych i energicznych kroków u miarodajnych czynników.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KRAKÓW ZZK. Walne zgromadzenie członków Koła miejscowego ZZK Kraków, odbędzie się w dniu 20 marca o godzinie 9 rano w domu własnym przy ul. Warszawskiej 15/17 z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o absolutorjum.
4. Wybór nowego Zarządu Koła.
5. Wybór delegatów na Zjazd okręgowy i krajowy ZZK.
6. Wnioski członków.
7. Interpelacje.

W razie braku kompletu, zgromadzenie powyższe odbędzie się w tymsamym dniu i z tymsamym porządkiem dziennym o godzinie 10 rano bez względu na ilość obecnych. Na zebranie mają wstęp tylko członkowie ZZK za okazaniem legitymacji członkowskiej.

Z ruchu socjalistycznego

KONGRES NIEMIECKICH SOCJALISTÓW W POLSCE

Egzekutywa Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce zwołuje na dzień 17 i 18 kwietnia br. krajowy kongres partyjny do Królewskiej Huty. Porządek dzienny obejmuje ukonstytuowanie się kongresu, sprawozdanie zarządu partji (poseł Kowoll), sprawozdanie kasowe, dyskusję nad sprawozdaniami; sytuacja polityczna w Polsce i zadania NSPP (referent dr. Glucksmann), dyskusja nad referatem; organizacja, agitacja i prasa (poseł Pankratz), wybory i wolne wnioski.

Poradnik lekarski

PRAKTYCZNE RADY I WSKAZÓWKI W CELU ZAPOBIEŻENIA PRÓCHNICY ZĘBÓW.

Rola zębów w organizmie ludzkim jest nadzwyczaj ważną przedewszystkiem jako podstawowe części organów trawienia, uwarunkowują one dokładne wchłanianie przyjmowanych pokarmów.

Tylko bowiem starte dokładnie przez zęby i pomieszane ze śliną pokarmy mogą być następnie całkowicie strawione. Niedokładnie pożute potrawy z jednej strony wymagają dla swego trawienia zwiększonej ilości soków trawiennych, które wyczerpują się w końcu, z drugiej zaś mechanicznie drażnią ściany żołądka i kiszek powodując rozmaite choroby. Z tego względu nie może być rzeczą obojętną dla organizmu w **jakim stanie znajduje się nasze uzębienie.** Czy składa się ono z dostatecznej liczby zdrowych zębów, czy też są w nim braki spowodowane rozwojem procesu próchnicowego.

Następnie zęby odgrywają ważną rolę przy **wytwarzaniu czystych i wyraźnych dźwięków mowy.** Pozatem mają wybitne znaczenie estetyczne. Skoro zaś do tego dodamy przykre objawy towarzyszące rozwojowi próchnicy w zębach, jak zapalenie dziąseł, nieprzyjemny zapach z ust, bóle i obrzęki, wreszcie rozwijanie się olbrzymich ilości drobnoustrojów w psujących się zębach, dojdziemy do przekonania, że **każdy człowiek dbający o siebie musi starać się o to, by zęby jego były w należytym porządku.**

Są do tego dwie drogi: jedna polega na tem, by stosując racjonalne czyszczenie jamy ustnej, unikać o ile możności rozwoju próchnicy — druga zaś, by zęby, dotknięte już próchnicą, doprowadzić do normalnego stanu drogą leczenia.

Jak za króla Popiela

OLBRZYMIE ARMJE MYSZY, PRZED KTÓREMI KOTY UCIEKAJĄ W POPŁOCHU

W Kalifornji w Ameryce znajduje się niż o 12.000 hektarów. Dawniej było tam jezioro, ale osuszono je i oddano pod uprawę traw i zbóż. — W ostatnich miesiącach na obszarze tym straszliwie rozmnożyły się myszy. **40 miljonów myszy** zebrało się — białonogie myszy polne, małe myszy domowe i kalifornijskie myszy zbożowe, napół tak wielkie jak szczury ale podwójnie żarłoczne. W minionym listopadzie myszy rozpoczęły tajemniczą wędrówkę. Pokryły pola żywym dywanem, zalały ścieżki i drogi, wdzierały się nawet do domów, zmuszając mieszkańców do ucieczki. Gdzie nadciągnęła ta olbrzymia mysia armja — zżerała wszystko, zboże w stodołach, zapasy w domach, opony gumowe i wyroby skórzane, krótko — wszystko! Farmerzy przekopali szerokie rowy i wypełnili je zatrutem ziarnem. Tysiące myszy zginęły, ale dziesiątki tysięcy poszły dalej bezustannym pochodem. Sowy, jastrzębie i inne ptactwo drapieżne pustoszyły szeregi mysiej armji, ale luki zapełniały się bardzo rychło. Wezwano na pomoc koty, ale tu stała się rzecz niesłychana, a jednak prawdziwa! **Koty w powiecie Kern uciekały w strachu przed masami myszy, które zaległy przestrzeń 96 mil naokoło miasteczka Taft, Maricopa, Fellows i Ford City.** Mieszkańcy tych miasteczek wynieśli na pole wszystkie koty, by odpędzić natrętnych małych najeźdźców, lecz batalijony kotów zamiast pędzić myszy, same poczęły uciekać przed myszami! Wtedy nieszczęśni rolnicy zwrócili się o pomoc do ministerstwa rolnictwa. Przyjechał rzeczoznawca z całym sztabem pomocników. Wszędzie rozsypują oni truciznę, która zabija myszy ale nie szkodzi ptactwu. **Spodziewają się, że w przeciągu miesiąca pola kalifornijskie zostaną uwolnione od tej bezprzykładnej plagi.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).